Po konfiskacie nakład drugi

Nr. 252 | Czwartek 26 Sierpnia 1937 r. | Rocznik XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

WYCHODZI CODZIENNIE RANO

WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 198

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Oświadczenie Marsz. Czang-Kai-Szeka

Mocarstwa mogły zapobiec rzezi w Chinach

Krwawe walki w Szanghaju i o przełęcz Nankou

Ambasador Chin w Waszyngtonie ogłosił przez radio deklarację, złożoną przez marszałka Czang - Kai - Szeka Rządowi Stanów Zjednoczonych. W deklaracji tej marszałek ubolewa nad tragiczną sytuacją, która wytworzyła się przez wszczęcie kroków nieprzyjacielskich w Szanghaju i pociągnęła za sobą śmierć wielu obywateli cudzoziemskich. Sytuacji tej można było uniknąć—stwierdza marsz. Czang - Kai - Szek — gdyby mocarstwa były przedsięwzięły niezbędne środki, celem przeszkodzenia Japończykom w posługiwaniu się międzynarodową koncesją jako bazą wojenną.

DALSZE WALKI W SZANGHAJU.

Wczoraj rano wojska japońskie rozpoczęły gwałtowny atak na pozycje chińskie w Szanghaju. W walkach bierze czynny udział lotnictwo i okręty wojenne japońskie.

Oddziały chińskie stawiają zacięty opór.

Wojska japońskie, wysadziły wczoraj desant na północny wschód od Szanghaju. Desant rozpoczął się nad ranem pod osłoną ognia japońskich dział okrętowych i japońskich wodnosamolotów bombowych. Desant odbywał się pod gradem pocisków ponieważ Chińczycy strzelali z obu brzegów rzeki. Jednocześnie wodnosamoloty japońskie bombardowały wojska chińskie, zajmujące stanowiska w odległości 200 mtr. od miejsca, w którym odbywał się desant.

Popołudniu Chińczycy podpalili japońskie składy towarowe w dzielnicy Putung.

BOMBA LOTNICZA ZABIŁA 500 OSÓB W JEDNYM GMACHU

Agencja Domei donosi, że w domu handlowym na Nanking Road w międzynarodowej koncesji w Szanghaju eksplodowała bomba lotnicza. Liczba zabitych przekracza 500 osób.

JAPOŃCZYCY ZAJĘLI PRZEŁĘCZ NANKOU?

Agencja Domei donosi na podstawie wiadomości, otrzymanych z Nankou, że wojska japońskie zajęły przełęcz Nankou oraz wszystkie broniące ją forty. Komunikat japońskiego ministerium wojny potwierdza tę wiadomość, dodając, że wojska chińskie między Kalganem a Szu-lung-Kuanem są ze wszystkich stron otoczone przez oddziały japońskie.

Źródła chińskie donoszą, że Chińczycy przeszli do natarcia wzdłuż linii kolejowej Hankou - Pekin i zajęli kilka miejscowości w pobliżu Liang-Sang, zdobywając obfity materiał wojenny.

Pochodzenia pocisku nie udało się ustalić

Admirał Yarnell, dowódca floty Stanów Zjednoczonych na Dalekim Wschodzie, zawiadomił departament marynarki o wynikach prac komisji śledczej w sprawie wybuchu pocisku na pokładzie admiralskiego okrętu „Augusta". Z raportu tego wynika, że komisja nie była w stanie ustalić pochodzenia pocisku.

Faszystowscy piraci

muszą wreszcie być poskromieni

Angielski statek handlowy „Noemi Julia", który był bombardowany w drodze do Barcelony (pisaliśmy o tym wczoraj), schronił się do Portvendres. Kapitan statku oświadczył, że samolot zrzucił dwie bomby, które wpadły do morza w odległości mniej więcej 10 mtr. od dziobu statku. Statek nie doznał żadnych uszkodzeń.

Wiadomość o nowym nalocie powietrznym na statek brytyjski na morzu Śródziemnym, wywołała wielkie wrażenie w Londynie. Statek „Noemi Julia" został zaatakowany przez dwa samoloty na pełnym morzu. Samoloty posiadały numery 528 i 529 oraz oznaczone były białymi krzyżami na tle czarnych pól. Krzyże miały dwa czarne pasy. Statek znajdował się w drodze z Susa w Tunisie do Barcelony. Nalot nastąpił mniej więcej w połowie drogi między Marsylią a wybrzeżem katalońskim. Jest to drugi wypadek zaatakowania brytyjskiego statku handlowego na morzu Śródziemnym przez nieznane samoloty. Dnia 6 sierpnia trzy samoloty oznaczone ciemnymi krzyżami św. Andrzeja na białym tle zbombardowały w pobliżu Algieru statek-cysternę „British Corporale".

Agencja Reutera komunikuje, że brytyjskie władze morskie złożyły na ręce powstańczych władz morskich protest na skutek bombardowania statku brytyjskiego „Noemi Julia".

Tow. R. Sandler w Polsce



Dziś przybywa do Warszawy tow. R. Sandler, minister spraw zagranicznych Szwecji. Na str. 3 Czytelnicy znajdą tekst odczytu radiowego tow. Z. Piotrowskiego, odczytu, poświęconego właśnie pracy życiowej tow. Sandlera.

Na zdjęciu naszym — tow. R Sandler (ostatni z prawej strony) w towarzystwie naszego towarzysza Z. Piotrowskiego, sekr. gen. T. U. R., oraz tow. G. Hirdmanna, kierownika szwedzkich robotniczych organizacyj oświatowych.

Manewry lotnictwa francuskiego

W dniu wczorajszym odbywały się w pobliżu Tuluzy manewry powietrzne połączone z lądowymi. Lotnictwo strony „błękitnej" miało za zadanie osłanianie odwrotu armii w kierunku wschodnim oraz bombardowanie dworca w Beziers i linii kolejowej Tuluza — Narbonne. Lotnictwo strony „czerwonej" brało udział w kontrataku armii na zachód i bombardowało mosty na Rhonie w okolicy Tarasconu i Avignonu.

Nowy zamach

na dyktatora Portugalii

Reuter donosi z Lizbony, że wykryto nowy zamach na życie premiera Salazara. Zamach ten został udaremniony przez policję w ostatniej chwili. Po nieudanym zamachu, spiskowcy mieli zamiar rzucić na samochód bombę.

Egzekucje w „3-ej Rzeszy"

W ostatnich czasach dokonano w Niemczech szeregu egzekucyj na osobach oskarżonych o „zdradę stanu". Jednocześnie obiegły prasę ostrzeżenia i apele do ludności w sprawie szpiegostwa i ciężkiej odpowiedzialności „zdrajców", dla których jedyną karą jest dziś w Niemczech śmierć".

Jak wiadomo w Hitlerii o „zdradę stanu" oskarżani są również socjaliści i komuniści.

Na froncie hiszpańskim

Oficjalny komunikat rządowy donosi: Na froncie Santanderu wojska powstańcze poparte gwałtownym ogniem artylerii wywarły silny nacisk na pozycje rządowe i zdołały wedrzeć się do miejscowości Salaya i Villa Carriado. Na froncie biskajskim przeciwnik poczynił pewne postępy w okolicy miejscowości de Trucios. Samoloty rządowe bombardowały na froncie Santandaru kolumnę wojsk nieprzyjacielskich. W czasie walki powierznej strącili lotnicy rządowi dwa samoloty powstańcze.

Korespondent agencji Havasa donosi, że eskadry samolotów powstańczych, operujące na froncie Santander, bombardowały wczoraj miejscowości Torrelaveja i Avenas de Iguna, zamieniając szereg domów w ruinę.

Komunikat Reutera głosi, że wczoraj wieczorem oddziały wojsk rządowych udaremniły gwałtowny atak powstańców na froncie Santander.

NOWY DOWÓDCA WOJSK RZĄDOWYCH NA POŁUDNIU.

Pułkownik artylerii Fernandez Sarabia mianowany został dowódcą armii południowej Rządu. Był on ministrem wojny w gabinecie Giral, utworzonym po wybuchu powstania w czerwcu 1936 r.

Obława na wilki

500 ludzi zabiło 12 wilków

W dniach 20 i 23 b. m. odbyła się na Polesiu, zarządzona przez starostwo powiatowe w Łunińcu, obława na wilki, które w ostatnich czasach stały się plagą tych okolic. W obławie tej wzięło udział 500 ludzi, jako nagonka oraz 70 myśliwych. W pierwszym dniu obławy padło 7 wilków, w drugim zaś 5.

Beznadziejny apel

Sekretarz stanu Hull wystosował formalny apel do Rządów Chin i Japonii o zaniechanie kroków wojennych. W deklaracji tej oświadczył na wstępie Hull, że dwa narody powinny wyrównywać istniejące między nimi różnice według zasad przyjętych nie tylko przez Stany Zjednoczone, lecz przez większość narodów. Hull przypomniał, że od chwili rozpoczęcia się konfliktu Stany Zjednoczone nie przestawały nawoływać oba rządy o jego pokojowe załatwienie. W dalszym ciągu Hull podkreślił, że oddziały wojskowe Stanów Zjednoczonych, znajdujące się w Chinach, miały zawsze jedynie zadanie pokojowe, mianowicie strzeżenie życia i mienia obywateli amerykańskich. Niemniej jednak obecna sytuacja na Oceanie Spokojnym interesuje bardzo Rząd Stanów Zjednoczonych i wychodzi daleko poza zadanie obrony interesów jego obywateli.

Sprawozdanie z procesu

Wspólników Parylewiczowej

na str. 2-ej

Życie w Związku Sowieckim

Nowe wyroki śmierci na „trockistów"

Havas donosi z Moskwy, że plenarne zgromadzenie Sowietów okręgu moskiewskiego postanowiło usunąć ze stanowiska przewodniczącego Moskiewskiego Komitetu Wykonawczego Fiłatowa, zarzucając mu „brak czujności politycznej, utracenie łączności z masami oraz sabotowanie ruchu stachanowskiego".

„Leningradzkaja Prawda" z dn. 23 kwietnia donosi, że trybunał wojskowy okręgu leningradzkiego skazał na śmierć w dn. 22 b. m. 9-ciu członków „trockistowskiej organizacji kontrrewolucyjnej". Wyrok natychmiast wykonano. Akt oskarżenia głosi, że oskarżeni dopuścili się „szeregu zbrodniczych czynów, jako to: rozmyślne trucie robotników oraz spowodowanie wybuchu, który pociągnął za sobą ofiary ludzkie w jednym z przedsiąbiorstw przemysłu wojennego".

Krwawe starcia

między policją i strajkującym

W Pittsburgu doszło w wytwórni stali „Heppen" do krwawych starć między strajkującymi robotnikami a policją. 9 osób odniosło ciężkie rany.

Inspekcja

PAT donosi:

Wojewoda lwowski Bilyk dokonał inspekcji starostw w Przemyślu i Jarosławiu. W obu wymienionych starostwach odbył p. wojewoda konferencje ze starostwami na temat spraw bieżących i przyjmował delegacje zgłaszające się z najbliższych miejscowości.

Samolot rozbił się o masyw skalny

Samolot, utrzymujący stałą komunikację między Buenos Aires i Santiago, rozbił się w poniedziałek w prowincji San Luis o masyw skalny wysokości 800 mtr. Załoga samolotu poniosła śmierć na miejscu.

2 miliony litrów nafty spłonęło

Wielki pożar, który wybuchł wczoraj w składach nafty w Campano (Argentyna), został ugaszony. Spłonęło około 2 milionów litrów nafty.

Wielka afera łapownicza przed sądem

250 zł. za posadę sędziego — 200 zł. za koncesję fotografa ulicznego

SPRAWA ASESORA SANOWSKIEGO.

W drugim dniu wielkiego procesu wspólników Parylewiczowej zeznaje nadal Hinda Fleischerowa.

Chodzi przede wszystkim o sprawę asesora Sanowskiego, — który pragnął uzyskać posadę sędziego grodzkiego w Tarnowie.

Oskarżona — na pytanie przewodniczącego — zaprzecza, jakoby mówiła, że Parylewiczowa pozostaje w stosunkach z ministrami. Sanowskiemu proponowano, by wpłacił 300, względnie 250 zł., rzekomo na „koszty podróży" Parylewiczowej do Warszawy. Fleischerowa powiedziała Sanowskiemu, że ma to być „forma pożyczki". Na pytanie przewodniczącego, co oświadczył wówczas Sanowski. Fleischerowa odpowiada:

„Powiedział, że to ma charakter przestępstwa".

Parylewiczowa, gdy Fleischerowa powtórzyła jej te słowa, wyśmiała ją i powiedziała, że nie zajmowałaby się tą sprawą, gdyby nie była czystą.

ZALEŻAŁO JEJ NA MAJU.

Następnie okazuje się, że Fleischerowej imponowało, iż zwracają się do niej, żony kupca sędziowie, ubiegając się o nominację.

Co się tyczy sprawy Sanowskiego, Fleischerowa przyznaje, — że nalegała na „p. prezesową", by Sanowski otrzymał nominację najpóźniej w końcu maja, po czym zmieszana, odpowiadając na zadane jej przez prokuratora pytanie, przyznaje, że miała sprawę cywilną, ale nie zależało jej „na tym, by ją rozpatrywał Sanowski.

Prok. Żeleński wnosi o ustalenie sprzeczności w zeznaniach Fleischerowej.

Na pytanie, jak prowadzone było śledztwo, Fleischerowej wyjaśnia że przez kilkanaście miesięcy przebywała sama zupełnie w celi.

Przewodniczący: „Czy otrzymała pani list od Parylewiczowej w sprawie nominacji asesora Winterera na notariusza?"

„POŻYCZKA"

Osk.: „Tak, p. prezesowa domagała się kilkuset zł. pożyczki za tę nominację. Pośredniczyła Taubowa".

Na pytanie obrońcy Woźniakowskiego, Fl. wyjaśnia, że Parylewiczowej ani jednej sprawy nie załatwiła pomyślne. Wyjątek stanowi sprawa Orzechowskiego.

Z szeregu pytań stara się prok. Żeleński ustalić, że oskarżonej chodziło o nominację sędziego Sanowskiego z uwagi na jej własną sprawę. Obrońca Arnola przychodzi oskarżonej z pomocą dla stwierdzenia, że Samowski nie sądził takiej sprawy.

Jeśli chodzi o sprawę Orzechowskiego, z wyjaśnień oskarżonej wynika, że Parylewiczowa mimo, że Orzechowski dał 800 zł., nie uczyniła ani jednego kroku. Na wiadomość o nominacji Orzech. powiedziała:

„To dobrze, że go mianowano".

Przed wyjazdem z Tarnowa osk. dała Parylewiczowej zastawę srebrną.

Obrońca Arnold: — Czy pani wiadomo, że Orzechowska starała się o notariat dla męża inną drogą, i że w tej sprawie rozmawiała z min, Pierackim.

Oskarżona twierdzi, że nie wie o tym. Uważa ona, Orzechowska za swoje nieszczęście, gdyż „gdyby ta nie zwróciła się do niej o pośrednictwo, Parylewiczowa nie zwracałaby się do niej w tych sprawach".

W sprawie Hassena oskarżona sama interweniowała u sędziego prowadzącego sprawę, gdyż Parylewiczowa nie chciała się tego podjąć.

Sędzia Kronenberg: „Czy pani dała 100 zł. żonie sędziego Sądu Najwyższego Dobrudzkiej, jak to twierdziła w śledztwie, i na konfrontacji?

Osk.: Nie dałam.

W rachunku, znalezionym, figuruje tego rodzaju suma, jako pożyczka.

W sprawie Alwaisa i Hochberga skazanych przez Sąd w Tarnowie Parylewiczowa miała interweniować, by Sąd Apel. uchylił wyrok Oskarżona wzięła nawet 400 zł. od Hochberga dla Parylewiczowej, ale Hochberg zażądał zwrotu, chcąc by te pieniądze dał je go wspólnik.

W sprawie Kańskiego o odroczenie wykonania wyroku udawała się do Parylewiczowej wraz z Kańskim. Podczas rozmowy nie była i w rezultacie jej nie wie. Wie natomiast, i pośredniczyła przy pożyczce 500 zł. dla Parylewiczowej od Kańskiego.

W sprawie Fudyma, skazanego w trybie karno skarbowym przyznaje, że była u Parylewiczowej chciała jej dać 150 zł. na koszta podróży do Lwowa.

Parylewiczowa odmówiła, gdyż nie wie, że Fudymowi zmniejszo- skarb. Gregier będzie obecny. — Wie, że Parylewiczowa obiecała napisać — z jakim skutkiem nie wie.

Przewodniczący: — Czy pani nie wie, że Tudymowi zmniejszono karę ze 180.000 zł. na 45.000?

Osk.: — Nic nie wiem: Owe 150 zł. zwróciłam Fudymowi.

W sprawie Józefa Zerbera, który ubiegał się o pozwolenie na wykonywanie zawodu fotografa ulicznego osk. podaje, że wzięto 200 zł. za tę interwencję.

W sprawie Wolfa Kornblita (koncesja na rozlewnię wódek) oraz zatarg z browarem Okocimskim, oskarżona pobrała 1.000 zł. od Kornblita i wręczyła mu dwa weksle po 500 zł. z podpisem Parylewiczowej. Poza tym Kornblit dał cesję na 5000 zł.

Parylewiczowa z interwencją zwlekała. Osk. odebrała od Parylewiczowej 500 zł., oddała Kornblitowi, biorąc wzamian weksel i zwróciła mu dokument cesyjny.

Oskarżona pośredniczyła w sprawie Sobla z Mikuliczyna. Chodziło o dzierżawę tartaku państwowego. Parylewiczowa zaciągnęła „pożyczkę" na 500 zł., jednak potem zwróciła tę sumę.

W sprawie nostryfikacji dyplomu inż. Samuela Adlera, do oskarżonej zwracano się, lecz nie zajmowała się nią.

Przegląd prasy

„CZAS" SIĘ USPRAWIEDLIWIA.

Skarcony przez p. Miedzińskiego „Czas" wciąż się usprawiedliwia i dowodzi, że miał podstawy do przypuszczania, że opinie „Gazety Polskiej" nie reprezentowały stanowiska OZON-u. A przy tej sposobności jeszcze raz (który!) atakuje min. Poniatowskiego.

> P. Poniatowski *popiera radykalizm* nie tylko przez swą politykę rolną, ale tak samo przez wspieranie i to nader wydatne różnych skrajnie radykalnych organizacyj, zwłaszcza młodzieżowych. W Ministerium Rolnictwa istnieje Centralne Biuro dla Spraw Młodzieży Wiejskiej. Biuro to dotychczas popierało Związek Młodzieży Wiejskiej „Siew". Obecnie nawet ta organizacja jest dla p. Poniatowskiego zbyt umiarkowana. Jego pupilami stali się Wiciowcy.

Czy w tym jest co prawdy—nie wiemy. Natomiast prawdą jest, że „narodowy" (rzekomo) „Czas" jeszcze raz stwierdza, iż jest *klasowym* organem ziemiaństwa.

KLERYKALNE BZDURY.

W „Małym Dzienniku" znany p. A. R. popiera — jak umie — POLITYKĘ HITLERA. Ciekawa to rzecz — w dobie prześladowań katolicyzmu w Niemczech, po antyhitlerowskiej encyklice papieskiej i t. d. Hitlera nie wymienia, ale popiera jego politykę. O zerwaniu stosunków z Czechosłowacją (przez Portugalię) pisze tak:

> Czechosłowacja obraziła Portugalię na wyraźne żądanie Sowietów, działających w interesie czerwonej Hiszpanii. Sowietom zależy na gmatwaniu stosunków międzynarodowych w ogóle i na szkodzeniu przyjaciołom narodowej Hiszpanii w szczególe. Okazuje się, że sojusz sowiecko-czeski uzależnia politykę Czechosłowacji dość niewolniczo od rozkazów Moskwy.

To żywcem przepisano z hitlerowskiego „Beobachtera". Wiadomo każdemu, że hitlerowska prasa oddawna szaleje przeciw Czechosłowacji. Wiadomo także, że Portugalia zrobiła swój zaczepny krok z poduszczenia opiekunów gen. Franco, a więc przede wszystkim państwa Hitlera.

Zaiste jest ciekawą ta prohitlerowska polityka naszych klerykałów.

Jak widać, decyduje interes klasy.

TO DOPIERO „IDEOLOGIA".

ONR-owe „ABC" zastanawia się nad wielkimi procesami (obecnie Fleischerowej), które odsłaniają otchłań zgnilizny moralnej. Co zrobić? Jak takim faktom zgnilizny zapobiec? Czytamy:

> Blankietowe hasło sanacji moralnej musi zawsze dawać mizerne wyniki. Tylko gruntowna przebudowa całego dzisiejszego ustroju, *zniszczenie kapitalizmu wraz z jego przyrodnimi braćmi: socjalizmem i komunizmem (!) stworzy warunki,* w których moralność na prawdę zapanuje w stosunkach publicznych i procesy o nadużycia staną się na prawdę zjawiskami wyjątkowymi.

To dopiero „poziom"... Zniszczyć socjalizm — a będzie dobrze! Zaprowadzić „ustrój narodowy" w faszystowskim guście!

Czy pp. z „ABC" nic nie słyszeli o panoszącej się korupcji w ustrojach „narodowych"?

K. CZ.

Pp. Haupa, Wysocki i przyjaciele

„Gazeta Polska" ogłosiła wczoraj stylem bardzo uroczystym, że pp. Haupa, Wysocki i przyjaciele ich najbliżsi wystąpili wreszcie z organizacji Z. Z. Z. i przystąpili uprzejmie do „Ozonu".

„Gazeta Polska" zatytułowała wiadomość o tym radosnym zdarzeniu w taki sposób:

„ŚWIAT PRACY W OBOZIE ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO".

**

„Gazeta Polska" stanowczo PRZECENIA wartość ideową, polityczną i PRAKTYCZNĄ pp. Haupy, Wysockiego i najbliższych ich przyjaciół. Ci panowie opuścili już swego czasu szeregi klasowego ruchu zawodowego. I tędy powędrowali do Z. Z. Z.... niezbyt elegancko. Teraz uczynili to samo w stosunku do Z. Z. Z. Można było zresztą oddawna przewidzieć, że tak akurat będzie, nie zaś inaczej. Chodzi wszakże o to, że ŚWIA PRACY NIE MA TU ABSOLUTNIE NIC DO RZECZY. Pp. Haupa, Wysocki i przyjaciele odbywają swoje wędrówki od organizacji do organizacji. To ich sprawa. „Ozonowi" można tylko powinszować... nabytku.

A.

Na cenzurowanym

Proces o zniesławienie

W poniedziałek przed Sądem Okręgowym w Warszawie, rozpoczął się niezwykle ciekawy proces, który rzuca światło na wiele spraw, związanych ze skarbowością.

Na ławie oskarżonych zasiedli tow. Z. Mitzner i Wł. Gaik, jako redaktorzy odpowiedzialni „Tygodnia Robotnika", ob. Antoni Lubowidzki, autor 3 artykułów w „Tygodniu Robotnika", malujących stosunki w Min. Skarbu oraz redaktorzy odpowiedzialni „Zaczynu" i „Jutra Pracy". Wszyscy zostali pociągnięci do odpowiedzialności za zniesławienie kilku wyższych urzędników Min. Skarbu w artykułach podanych przez Lubowidzkiego, zamieszczonych w „Tygodniu", a następnie przez dwa inne pisma.

Artykuły te zarzucały urzędnikom Min. Skarbu Sieradzkiemu i Radkiewiczowi, współdziałanie z b. dyrektorem departamentu, Pawłem Michalskim, który postawiony został w stan oskarżenia za nadużycia, popełnione podczas służby. Poza tym zarzucano im, że usiłowali tuszować jego winę. Innym urzędnikom stawiano w artykułach tych zarzuty nieformalnego i nieuczciwego załatwiania spraw urzędowych w stosunku do Łuszczarni Ryżu w Gdyni oraz kartelu drożdżowego. Wiceministrowi Świtalskiemu zarzucono czerpanie korzyści majątkowych od płatników, gdy był naczelnikiem urzędu skarbowego w Krasnymstawie.

Poza tym zarzucono mu tuszowanie przestępstw innych urzędników.

Sprawę rozpatruje komplet sędziowski w składzie: przew. Kotarba i s. s. Leszczyński i Cichowski. Oskarżenie popiera prok. Korkuć. Powództwo cywilne wnoszą adw. M. Ettinger, Wasserberger, Skoczyński i Berland. Oskarżonych bronią adw. Szurlej, Kisielewski, Sobotkowski i Jechanowski.

Po odczytaniu długiego, bo liczącego 40 stron maszynopisu aktu oskarżenia, nastąpiły wyjaśnienia oskarżonych.

Osk. Lubowidzki wyjaśnił, że uważał za swój obowiązek poinformowanie opinii publicznej o nadużyciach w skarbowości. Nie szukał korzyści osobistych. Nie powodowało nim także uczucie zemsty. Przekonany jest także, że zameldowanie drogą służbową swych obserwacyj, nie doprowadziłoby do niczego.

Oskarżeni redaktorzy przyznają się do rozpowszechnienia artykułów Lubowidzkiego, uważając to za swój obowiązek społeczny.

Po wyjaśnieniach oskarżonych, głos zabrali dygnitarze skarbowi, oskarżani w artykułach Lubowidzkiego o nadużycia.

P. Świtalski określa wielu urzędników skarbowych mianem psychopatów, co budzi wesołość wśród publiczności. Zawile tłumaczy się z zarzutów, stawianych mu w artykułach. Następnie zeznaje referent prasowy „Ozonu", radca Min. Skarbu, Żęczykowski, stwierdzając, że na marginesie słynnej sprawy Krzysztoforskiego, wytoczono dyscyplinarkę 24 urzędnikom.

Dyr. departamentu Lubowiecki, mówił długo o polityce fiskalno skarbowej. Stwierdził, że wymiar kar na niesumiennych płatników, opiera się na ogromnej dowolności. Nieraz bywa przedmiotem targów. Tak było właśnie w sprawie Łuszczarni Ryżu, skazanej na 3 miliony zł. grzywny za nadużycia, przy czym wyłączono niektórych komandytariuszy spółki.

W zeznaniach dyr. Alanda znajduje odbicie sprawa kartelu drożdżowego. Urzędnicy, którzy przeprowadzali rewizję w lokalu kartelu, dostali nagle rozkaz przerwania tej rewizji i napisania, że „nic nie znaleźli". Kartel drożdżowy obłożono grzywną 1.200.000 zł.

Po zeznaniach dyr. Wajduna z Wilna, sprawę przerwano.

W drugim dniu rozprawy, zeznawał św. oskarżenia Kwasik, któremu zarzucano, iż tuszował sprawę Krzysztoforskiego. Zeznaje on, iż o pozostawienie Krzysztoforskiego zabiegał starosta radomski, zaś dyr. departamentu personalnego Drojanowski, na zameldowanie o przestępstwie Krzysztoforskiego oświadczył: „Po co pan się ma mieszać w tę historię. I tak łobuzy nie dadzą panu satysfakcji"

Zeznający w charakterze świadka nacz. Izby Skarbowej w Kielcach stwierdza, że mimo uprzednich anonimów o przestępstwach Krzysztoforskiego, malwersacje jego ujawniono przypadkowo. Rzecznik biura izby skarbowej był w tej sprawie pociągnięty do odpowiedzialności sądowej i skazany.

W dalszym ciągu zeznają Rzadkiewicz i Sieradzki, dyrektorzy izb skarbowych, oskarżani przez Lubowidzkiego o tuszowanie sprawy Michalskiego.

O sprawie z łuszczarnią ryżu opowiada św. Galster, nacz. Izby Skarb. w Lublinie. Swego czasu zgłosił się do niego Eliasz Mazur z prośbą o wstrzymanie egzekucji prowadzonej przez U. S.

W Łuszczarni ryżu wykryto nadużycia, których następstwem było obłożenie grzywną 3 miliony zł. Naskutek interwencji Lubowickiego przekazano temuż sprawę, Eliasz Mazur grzywną ukarany nie został.

Zaznacza, iż wie b. wiele ciekawych rzeczy, które mogłyby wstrząsnąć opinią publiczną i zaszkodzić państwu i dlatego nie chce ich wyjawić. Obrona wniosła przesłuchanie przy drzwiach zamkniętych. Rzecznicy oskarżenia protestują, lecz Sąd przychyla się do wniosku obrony i na czas zeznań G. drzwi zamyka.

Dalej zeznaje św. Hejdusiewicz Twierdzi, że w Radomsku urzędnicy prowadzili się źle. Przeciw nacz. urzędu Szczękowi prowadzona była kampania, gdyż był bezwzględny i skrupulatny w urzędowaniu.

Następca Szczęka Rydzewski pisał anonimy na świadka. Na dochodzenie przyjeżdżał Świtalski jako inspektor. Gdy interweniował u niego o pozostawienie przy pracy, usłyszał odpowiedź:

— Trudno, pan musi paść ofiarą, gdyż w to zaangażowali się wyżsi urzędnicy skarbowi.

Św. Zieliński, b. dyr. Biura Pers. Min. Skarbu zeznaje, że faktycznie w jego pokoju znaleziono akty sprawy Michalskiego przez p. Sieradzkiego.

Uchwały Kongresu radców załogowych w górnictwie

W Katowicach odbył się w ubiegłą niedzielę KONGRES RADCÓW ZAŁOGOWYCH z C. Z. G. ZZ. (Kapuścińskiego) i CHRZEŚCIJAŃSKICH ZW. ZAW., przy udziale około 300 delegatów.

Kongres wyraził ostre potępienie organizacjom (ZZP. i „ozonowy" ZZZ), które spowodowały rozbicie Komisji Międzyzwiązkowej na Śląsku.

Jednomyślnie uchwalono rezolucje, domagające się 20 proc. PODWYŻKI PŁAC, SKRÓCENIA CZASU PRACY DO 6 GODZIN DZIENNIE W MYŚL ŻĄDAŃ ZWIĄZKÓW GÓRNICZYCH, ORAZ WYPOWIADAJĄCE SIĘ PRZECIW ARBITRAŻOWI.

Dziś ciepło i pogodnie

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 25 b. m. W dzielnicach południowych rano chmurno, miejscami mglisto z zanikającymi deszczami, w ciągu dnia polepszenie się stanu pogody. Cieplej. Podstawa chmur niskich około [illegible] m. W pozostałych dzielnicach na ogół dość pogodnie z przejściowym wzrostem zachmurzenia w ciągu dnia przez chmury kłębiaste. Rano mgły. Ciepło (temperatura dniem do 25 st.). Wiatry górne przeważnie wschodnie od 20 do 25 km/godz. Widzialność dość dobra.

Ze świata kultury

Smierć gen. Gordona

O generale Gordonie wiemy dotychczas niewiele. W literaturze polskiej uwiecznił go Sienkiewicz w swojej przepięknej powieści „W pustyni i w puszczy". Obecnie przypomni nam tego wielkiego wodza i przedstawiciela godności brytyjskiej polski przekład biografii Lytton Strachey'a — autora niezapomnianej „Królowej Wiktorii" i „Elżbiety'. Zdaniem Strachey'a — generała Gordona, oficera o wybitnym talencie wojskowym, wielkiej żyłce awanturniczej i nigdy nie zaspokojonej żądzy przygód, rozczytującego się równocześnie w Biblii i pogrążonego w dociekaniach mistycznych zrodzić mogła jedynie Anglia. — Mianowany generał - gubernatorem Sudanu w chwili groźnego powstania Arabów, Gordon staje się nagle postacią historyczną. — Nie mogąc uzyskać na czas pomocy od Gladstone'a, brytyjskiego premiera, niechętnego podbojom imperialnym Anglii — Gordon ginie w oblężonym Khartum wywołując formalną burzę w Imperium i stając się jednym z jego największych, niemal legendarnych bohaterów. Straschey ubiera biografię Gordona w formę beletrystyczną, tak właściwą dla swojej twórczości: tłem powieści są ludzie i nastroje wiktoriańskiej Anglii, odmalowane z humorem i sentymentem. Przekład książki „Śmierć generała Gordona" ukaże się niedługo w nakładzie „Roju".

Kruk odwiedza mumię egipskiego kapłana

W kronice wydarzeń współczesnych odgrywały dużą rolę wykopaliska egipskie. Naruszone grobowce, kosztowności, mumie królów interesują zawsze swoją tajemniczością. Nagłe zgony archeologów dawały zawsze pole do przypuszczeń o zemście sprofanowanego władcy grobowca. Po raz pierwszy w tych dniach dzienniki angielskie podają ciekawy wypadek, związany z ojczyzną Faraonów. Dyrekcja parku i muzeum New Garnet w Hertfordshire została zaintrygowana zachowaniem się, przebywającego tam kruka.— Dla wyjaśnienia należy dodać, że w Muzeum znajduje się od miesiąca mumia kapłana egipskiego Amona Ra. Mumia wystawiona jest na sali parterowej; stróż otwierając co rano drzwi i okna muzeum, zauważył niewytłumaczalną obecność kruka, latającego po sali, w której znajdował się kapłan Amona Ra. Zaintrygowany dozorca zaobserwował nazajutrz że kruk zjawiał się wraz ze wschodem słońca. Jaki związek może zachodzić pomiędzy ptakiem a mumią?... W wywiadzie z dziennikarzami dyrektor Muzeum Ward nawiązuje tym dziwny wypadek do wierzeń Egipcjan w powrót duszy na ziemię pod postacią ptaka, w celu odwiedzenia ciała. Może to duch kapłana Amona - Ra, uwięziony w olbrzymim ciele ptaka, przylatuje sprawdzić czy jego ziemskie szczątki nie zostały już wyzwolone i nie powróciły do wiecznego spokoju.

Najstarsza biblioteka Niemiec

W tych dniach miejska biblioteka w Augsburgu obchodzić będzie 400-ny jubileusz swego istnienia. Według oficjalnych dokumentów jest ona najstarszą biblioteką publiczną całej Rzeszy. W sierpniu 1537 roku została udostępniona publiczności i jeszcze teraz jest drugą co do wielkości biblioteką Niemiec, posiada bowiem 300.000 tomów, w tym 2000 drogocennych pierwodruków. Poza tym posiada wiele białych kruków, oraz niezmiernie wartościowy zbiór biblij, a mianowicie — komplet pisma św. w 72 językach

Idą nowe czasy!...

Dni ostatnie przyniosły ze sobą szereg zdarzeń, a te zdarzenia z kolei wywołały pewien skutek polityczny o wartości, jak myślę trwałej. Nastąpił, mianowicie, bardzo duży krok naprzód na drodze dziejowej zbliżenia się wzajemnego chłopów, robotników i pracowników umysłowych Polski.

Nie chodzi tu o żadne „kombinacje polityczne", o żadne „umizgi" z czyjejkolwiek bądź strony. Chodzi o fakt obiektywny:

polski chłop-ludowiec zdaje sobie sprawę z każdym tygodniem, który upływa, coraz to bardziej, że w chwili ciężkiej i trudnej dla siebie, spotyka zawsze wiernego sojusznika — robotnika - socjalistę i — dziś już bardzo często — pracownika umysłowego. Tak samo bywa odwrotnie. Te spotkania wzajemne w chwilach ciężkich i trudnych żłobią w sercach i w mózgach wspomnienia nieustępliwe. Wyrasta psychologia „braterstwa broni"; powstaje rzecz najważniejsza

ZAUFANIE.

Cóż znaczy wobec tego wszelakie „wścibianie nosów" przez kogokolwiek bądź z ubocza, jeżeli wolno mi użyć formuły p. Bogusława Miedzińskiego, skierowanej pod adresem „Czasu" i wogóle konserwatystów.

Polska przeżywa okres — powiedziałbym — wstępny, okres który zaważy — sądzę — decydująco na jej przyszłości:

trzy wielkie siły realne polskiego Świata Pracy —
polski ruch ludowy,
polski ruch socjalistyczny,
polski ruch pracowniczy

dochodzą stopniowo do wspólnego ujęcia problemu zasadniczego naszej sytuacji wewnętrznej. To ujęcie wspólne możnaby określić jednym prostym zdaniem:

my wszyscy razem wzięci:
CHŁOPI, ROBOTNICY, PRACOWNICY UMYSŁOWI
chcemy być
GOSPODARZAMI POLSKI NIEPODLEGŁEJ,

nie żadnym terenem dla „doświadczeń" p. płk. Sławka za jego ordynacją wyborczą, nie żadnym biernym widzem „dekompozycji" niczyjej.

Słowa: „dekompozycja" użyła — o ile dobrze sobie przypominam — po raz pierwszy „Gazeta Polska" dla określenia stanu rzeczywistego, w jakim znajduje się obóz dawny „sanacyjny". Słowo: „dekompozycja" jest wcale dokładne. Pozostaje pytanie jedno:

dla jakiej dobrej racji „dekompozycja" szanownych panów ma pociągać w konsekwencji jakieś trudności dla Polski?

Panowie są w „dekompozycji"? To przecie Panów rzecz i tylko Panów. Należy odejść lojalnie na bok i załatwić sprawy sporne własnego środowiska we własnym środowisku. Ale **Polska** — to jest coś znacznie większego, niż komplikacje „dekompozycyjne" obozu „sanacyjnego". Dla jakiej dobrej racji „dekompozycja" obozu „sanacyjnego" ma być **zagadnieniem państwowym?** Nie widzę żadnej takiej racji...

***

Jedno zdanie — na marginesie.

Pisaliśmy przed kilkoma dniami o p. Alojzym Targu, kierowniku młodego „Ozonu" na teren śląski. P. Alojzy Targ zakomunikował publicznie, że młody „Ozon" nie ma nic wspólnego ze „starym", jeśli można tak powiedzieć, „Ozonem". Teraz dowiadujemy się, że

> „Sekretariat Związku Młodej Polski (młody „Ozon" — przyp. mój) komunikuje, że p. Alojzy Targ wkrótce po nominacji na kierownika okręgu śląskiego został z tego stanowiska odwołany.
>
> Wobec tego, jakiekolwiek oświadczenia p. Targa, nie są miarodajne nawet dla okręgu śląskiego".

Bardzo pięknie! P. Alojzy Targ nie jest „miarodajny". Aliści, moi panowie, pozwólcie sobie powiedzieć, że nikt na świecie nie tworzy **w taki sposób** organizacji na wielką skalę.

Jakto?

Jesteście, panowie, organizacją typu „nominacyjnego"; kierowników, zastępców kierowników i t. d. **powołuje się u Was w drodze nominacji.** Mianowano tego biednego Alojzego Targa. Alojzy Targ udzielił po raz pierwszy w życiu komuś tam „wywiadu" („udzielanie wywiadów" — to wielka przyjemność dla bardzo młodych „polityków") i z punktu palnął **głupstwo.** Wtedy „wkrótce po nominacji" p. Targa odwołujecie. I uważacie, że to koniec! Ależ wcale nie... To jest dopiero przykład lekkomyślności Waszego „urzędowania" na bardzo a bardzo szczupłym terenie. Czy ten drobniutki szczegółik ma nas akurat zachęcać do przekazania Wam **kierownictwa losami całej Polski?**

Nie jestem tego zdania...

***

No trudno. Takie jest polskie życie:

IDĄ NOWE CZASY!

Widzicie, panowie. Dobiega kresu okres, kiedy drobna garstka wyższej biurokracji brała na siebie monopol odpowiedzialności za Państwo i monopol... **dysponowania** Państwem, jego siłami i jego możliwościami. Dziś zgłaszają się

GOSPODARZE WŁAŚCIWI.

I mówią krótko, jasno, uczciwie:

NIECH ROZSTRZYGA KRAJ!

Nie rozstrzygnie kraj w swobodnym, powszechnym głosowaniu!

Demokracja Polska — nie po raz pierwszy w toku dziejów — daje szansę wyjścia **spokojnego** na wielki szlak świadomej i **zorganizowanej** twórczości polskich mas.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Chcemy nowych wyborów
Chcemy nowej demokratycznej ordynacji wyborczej
Chcemy wolności i przebudowy społecznej

Te żądania są żądaniami wspólnymi mas robotniczych, mas chłopskich i mas pracowniczych Polski.

Powitanie przez radio

Tow. Rickard Sandler

minister spraw zagranicznych Szwecji przybył do Polski

Jak pisaliśmy, przybywa dziś do Polski tow. R. Sandler, minister spraw zagranicznych Szwecji. Wczoraj polskie Radio poświęciło przyjazdowi tow. Sandlera odczyt tow. Z. Piotrowskiego, sekretarza generalnego T. U. R. Tekst odczytu podajemy w brzmieniu dosłownym. Red.

W środkowej Szwecji — na północ od Sztokholmu — leży wieś **Brunnsvik.** Rzucona wśród jezior i lasów w cudnej okolicy szwedzkiego krajobrazu — wieś ta — jest siedzibą:

SZWEDZKIEGO UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO.

Na terenie lesistym malowniczo odbija się kilkanaście domków czerwono - białych. Są to zabudowania **Wyższej Uczelni Robotniczej.** Tam kształcą się przyszli działacze robotniczy, przyszli gospodarze miast i wsi, redaktorzy lub kierownicy ruchu zawodowego, spółdzielczego, przyszli posłowie, a może i ministrowie Szwecji.

Właśnie w Brunnsviku poznałem podczas międzynarodowych kursów wakacyjnych wybitnego męża stanu dzisiejszej Szwecji, ówczesnego premiera, dzisiaj ministra spraw zagranicznych Szwecji:

PROFESORA RICKARDA SANDLERA

który przybywa teraz z wizytą do Polski.

Wykładał wtedy o zagadnieniu socjalizacji w Szwecji, a zarazem był duszą tego **„szwedzkiego TUR."**, jako jeden z jego profesorów i kierowników.

Jest wybitnym pedagogiem i społecznikiem: ukończył wydział filozoficzny uniwersytetu z dyplomem doktora w r. 1911. Profesorem wyższej szkoły jest już w latach 1905—6, a w Brunnsviku na Uniwersytecie Robotniczym wykłada od roku 1909 do 1918.

W życiu politycznym kraju bierze udział od wczesnej młodości. Już w roku 1911 jest członkiem zarządu Socjalno - Demokratycznej Partii.

Do Rządu wchodzi jako minister skarbu w 1918 roku, mając za sobą kilkoletnią działalność parlamentarną jako poseł socjalistyczny. Zajmuje z kolei stanowiska: ministra bez teki, ministra handlu, a **premierem Szwecji jest w latach 1925-26,** a po tym Naczelnym Dyrektorem Centralnego Urzędu Statystycznego. Jako minister spraw zagranicznych przewodniczy Lidze Narodów w roku 1934.

Ale nie o tej stronie działalności Sandlera będę mówił. Chciałbym omówić dzisiaj problem

wysokiej kultury robotnika szwedzkiego,

którego Sandler kształcił, wychowywał i któremu przewodzi.

Piękna Szwecja przoduje kulturalnie nie tylko wśród pobratymczych krajów skandynawskich, ale może być wzorem i dla wszystkich innych krajów.

W Rządzie koalicji robotniczo-chłopskiej Sandler jest ministrem spraw zagranicznych z ramienia socjalistów.

Wielkie uświadomienie szwedzkiego Świata Pracy, jego siła organizacyjna przejawiająca się w potężnych związkach zawodowych, w organizacji politycznej i spółdzielniach — **bije światowy rekord!**

Czyż nie imponującym jest fakt, że **co dziesiąty mieszkaniec — to członek jednolitego w całym kraju robotniczego związku zawodowego?**

Albo: **ilość członków spółdzielni sięga 600 tysięcy, obejmując więcej niż trzecią część wszystkich rodzin w Szwecji!?** — A obrót roczny tych robotniczych kooperatyw wyniósł prawie **600 milionów złotych.**

Wszechstronna praca oświatowa stanowi granitową podstawę siły ludu szwedzkiego, kształcącego swych przodowników: **A—B—F.**

A. B. F. — jest to: **Arbetarnes Bildnings Forbund** czyli: **Robotniczy Związek Oświatowy** — odpowiednik polskiego TUR.

Szwecja jest pokryta siecią oświatowych kół A. B. F. Weźmy do ręki sprawozdanie z prac tej instytucji za ostatni rok:

Samych kół samokształceniowych jest prawie **6 tysięcy — z 77 tysiącami kształcących się,** przyczem udział kobiet bardzo liczny, bo wynosi 24 tysiące.

Właśnie ta praca samokształceniowa jest najbardziej charakterystyczną i podstawową dla szwedzkiego ruchu oświatowego.

Czegóż cię uczą w tych kołach?

Głównie **nauk politycznych:** bo 1.400 kół je przerabia i 12 tysięcy słuchaczy, co stanowi 25 procent. Drugie miejsce zajmuje **język angielski:** w 500 kołach i 7 tysięcy osób. A potem nauka o państwie i samorządzie: 400 kół i 4 tysiące studentów. Poczesne miejsce zajmuje: **teatr amatorski, śpiew i muzyka,** wreszcie **literatura** — uprawiana razem **w 620 kołach z przeszło 10 tysiącami słuchaczy.**

Praca ta odbywa się zarówno w środowiskach miejskich, jak i wiejskich, ilość kół wiejskich wzrosła do 1.300 z 15 tysiącami członków!

W kołach samokształcenia gromadzi się po ośmiu do dwunastu robotników i studiuje: historię ruchów społecznych, obce języki, uczy się i pogłębia wiadomości z matematyki, buchalterii, albo poznaje — kraj **swój,** a także swe prawa i obowiązki obywatelskie.

Działalność Kół trwa przez jesień i zimę, niektórych w ciągu dwuch i trzech lat.

Obok kół samokształcenia odbywają się: **kursy.**

Liczba ich wzrosła ostatnio z 240 do 300 rocznie z 1.600 studentami. Wykłady są płatne od 50 do 60 koron szwedzkich, za 4 czy 6 wykładowy cykl. Studenci — robotnicy wybierają sobie przedmioty z 4 grup — według odpowiednio układanych programów. **Otrzymują stypendia od związków i kooperatyw.** — Duże zasiłki finansowe otrzymuje Oświatowa Centrala Robotnicza od państwa i samorządów.

Wykładowcami są przeważnie sami robotnicy, którzy pracą nad sobą wybili się. Wykładają także nauczyciele i profesorowie wyższych uczelni, głównie z Uniwersytetu Robotniczego, bardzo często z akademickim wykształceniem.

Podobnie jak w Anglii — tak i w Szwecji — Oświata Robotnicza jako organizacja jest niezależna, wolna od wpływów religijnych i apolityczna. — Ale nie znaczy to wcale, aby nie studiowano zagadnień politycznych albo religijnych. Wykładowcy dają oświetlenie naukowe, a studenci sami wyciągają sobie wnioski.

Szwedzki TUR. stoi na stanowisku: **pełnej wolności nauczania, wolności badań naukowych, i niczem nieskrępowanych dyskusji,** uważając tę metodę za najbardziej wskazaną i celową.

Wielkie znaczenie w pracy oświatowo - kulturalnej Szwecji przywiązuje się **do strony artystycznej. Chóry i orkiestry robotnicze** są nieodzowną częścią składową życia szwedzkiej klasy robotniczej.

Wynika to z potrzeby duszy: **z tęsknoty do piękna!**

Najwyższą formą robotniczej oświaty w Szwecji jest: **Uniwersytet w Brunnsviku.** Prowadzony jest systemem internatowym. — Organizacje robotnicze delegują tam najodpowiedniejszych swych ludzi, po dokonaniu selekcji. Rok lub dwa lata trwają tam studia. — Tak przygotowany wraca robotnik szwedzki do swego dawnego środowiska, aby stanąć na wyznaczonym odcinku społecznej pracy:

odpowiedni człowiek na odpowiednim stanowisku.

Dla pracowników kooperatyw jest specjalna spółdzielcza szkoła w przepięknej miejscowości nad fiordem blisko Sztokholmu — w **Saltsjobaden.**

A. B. F. prowadzi także wymianę studentów z różnych krajów skandynawskich, a na międzynarodowe wakacyjne kursy do Brunnsviku — przybywają także studenci — robotnicy z Anglii, a nawet z Ameryki. Dyskutuje się zagadnienia pracy w tych krajach lub inne aktualne tematy.

Robotnik szwedzki przoduje wysoką stopą życiową.

Najwyższe płace w Europie. — Najwyższa konsumcja. — —Kryzys gospodarczy przeminął. Dzisiaj niema w Szwecji bezrobocia, a wskaźnik produkcji obecnie jest wyższy niż w r. 1929. — **Export** towarów **stale się zwiększa.**

Jakże wygląda kwestia mieszkaniowa? — Jest to przecież wymowny miernik **kultury.**

Zwiedzałem również mieszkania robotnicze: **przeważnie są to** piękne domy — wille dla jednej rodziny. Mieszkanie złożone z 3 pokojów, kuchni, łazienki. Radio, elektryczność, wodociąg, czasem i gaz. — Urządzenie skromne, ale jakże gustowne! — Przebija z niego nie tylko dobrobyt, ale smak artystyczny i wielka kultura wrodzona.

W większych miastach dzielnice robotnicze są bardzo schludne, bez względu na to, czy domy są własne czy spółdzielcze.

Szwedzka kultura nie tylko promieniuje na sąsiednie kraje: Norwegię, Finlandię, Danię, ale współdziała z tymi krajami, biorąc od sąsiadów wartościowe pierwiastki, przetwarza je, tworząc wyższe własne formy.

Szwedzkiego robotnika znamionuje: **obowiązkowość, wytrwałość, solidność, trzeźwość, systematyczność, duża kultura duchowa.**

Zewnętrznie jest to, jako typ: **człowiek — wysoki — szczupły, niebieskooki.**

Szwedów na całym świecie jest ponad 8 milionów (w tem poza granicami jeden milion 100 tysięcy). **Cechuje ich wszystkich wysokie poczucie wolności i praworządności.**

Stara bowiem jest szwedzka kultura: Pierwsza książka drukowana w Szwecji ukazała się w r. 1483, gazeta pierwsza w 90 lat później. — Cenzura znika tam pod koniec 18-go wieku. Po Anglii — **Szwecja cieszy się największą wolnością prasy.** — Wielka karta wolności prasy datuje się od r. 1809. — Obecnie jest 300 czasopism, z tego 115 ukazujących się najmniej 6 razy tygodniowo. Stolica ma 10 dzienników, o wysokim poziomie publicystycznym i technicznym. W kraju panuje pełna wolność wyznań. Ludność jest religii protestanckiej. Tylko 3 i pół tysiąca katolików, a 6 i pół tysiąca Żydów. Rozkwit państwa i kościoła datuje się od reformacji w połowie 16-go wieku.

Szwed nie zapala się słomianym ogniem, aby szybko zgasnąć, ale przeciwnie z rezerwą przystępuje do każdej sprawy. Gdy pozna wartość jej czy wartość człowieka, gdy nabierze przekonania — przywiązuje się i staje się cennym przyjacielem.

Nasz gość — Profesor Sandler — dużą wagę przykłada do oświaty robotniczej. Przy swych odpowiedzialnych obowiązkach państwowych czy jako premier czy minister zawsze znajdował wolny czas, aby wykładać na swym uniwersytecie w Brunnsvik, aby w pismach ABF. dzielić się swym bogatym doświadczeniem, aby jako następca i uczeń wielkiego szwedzkiego Trybuna Ludu — Brantinga — przyszłość szwedzkiej klasy robotniczej i chłopskiej budować na **oświacie!**

***

Słowa uznania i sympatii popłyną dziś z całej Polski Pracującej pod adresem pięknej kulturalnej Szwecji i jej wspaniałego narodu!

ZYGMUNT PIOTROWSKI.

Bitwa powietrzna nad Nankinem

W Szanghaju spłonęło 20.000 domów



CESARZ JAPONII.

Ag. Domei donosi, że przeszło 20 tys. domów w Szanghaju, w tej liczbie liczne zakłady przemysłowe japońskie, zostało zniszczonych przez pożar. Spłonęły wielkie zakłady tkackie japońskie. Gęste kłęby dymu unoszą się nad całym Szanghajem.

NATARCIE WOJSK CHIŃSKICH

Z japońskich źródeł donoszą, że wojska chińskie rozpoczęły w nocy z niedzieli na poniedziałek natarcie na północnych krańcach międzynarodowej koncesji. Chińczykom udało się przerwać front na zachód od Wang-Tse-Pu aż do Wayside-Parku. Natarcia tego dokonała 36 chińska dywizja. 68 dywizja została, jak się zdaje przeniesiona na front Putung.

Dowództwo desantu japońskiego w Szanghaju komunikuje, że na zachodnim odcinku front został ustabilizowany. Zaciekłe walki toczą się przeważnie we wschodniej części frontu.

Lotnictwo japońskie panuje obecnie nad sytuacją w Szanghaju i okazuje dużą pomoc japońskiej piechocie morskiej, która, wobec małej liczebności, walczy w nader trudnych warunkach.

BITWA POWIETRZNA NAD NANKINEM

Japońskie wodnopłatowce dokonały nalotu na Nankin, bombardując lotnisko wojskowe w Kuang-Huamen oraz arsenał w Czung-Czuamen. Bombardowanie trwało przeszło godzinę. Ponad Pao-Szanem, jak donosi Domei, rozegrała się bitwa powietrzna pomiędzy trzema japońskimi wodnopłatowcami a 9-ciu chińskimi Curtissami. Doniesienia o wyniku tej bitwy [illegible]

70.000 JAPOŃCZYKÓW SKAZANYCH NA ŚMIERĆ GŁODOWĄ

70 tysięcy japońskich obywateli, mieszkających w Tsing-Tao cierpi z powodu braku środków żywnościowych. Wszystkie magazyny zostały zamknięte. Służba chińska została zmuszona do opuszczenia domów japońskich.



JEDNA Z CHIŃSKICH ŚWIĄTYŃ ZNISZCZONYCH W CZASIE WALK W CHINACH PÓŁNOCNYCH.

Pierwsza polska ofiara bombardowania Szanghaju

Z Szanghaju donoszą, że wśród Europejczyków, którzy odnieśli ciężkie rany w czasie wybuchu pocisku, jaki trafił w brytyjski drapacz chmur w Szanghaju, figuruje również nazwisko obywatelki polskiej p. Walerii Glasser. Według ostatnich danych liczba zabitych w czasie tego wybuchu wynosi 375, zaś rannych 400.

Zdemaskowanie faszystowskich piratów

Hiszpania oskarża Włochy

o korsarstwo na Morzu Śródziemnym

Do sekretarza Ligi Narodów wpłynęła nota Rządu hiszpańskiego, która wylicza szereg wypadków zatopienia rządowych statków handlowych i przypomina, że w pobliżu statków tak przed jak i podczas zatapiania znajdowały się zawsze

WŁOSKIE OKRĘTY WOJENNE, względnie okręty nowoczesne, jakich powstańcy nie posiadają. Opierając się na tych faktach nota konkluduje, iż statki hiszpańskie

ZATOPIONE ZOSTAŁY PRZEZ OKRĘTY WŁOSKIE

Nota stwierdza, iż „przytoczone fakty stanowią nowe szczegóły jaskrawej agresji przeciwko republice hiszpańskiej ze strony Włoch. Jest to tak jawne, iż „byłoby obrazą zdrowego rozumu próbować cośkolwiek innego tu udowodnić".

W dalszym ciągu nota Rządu walenckiego prosi o wpisanie sprawy na porządek dzienny Rady Ligi Narodów na mocy par. 11 paktu, pozostawiając uznaniu przewodniczącego Rady oraz sekretarza generalnego Ligi Narodów czy nie należałoby zwołać natychmiast nadzwyczajnego posiedzenia Rady.

Atak faszystów na Santander

Agencja Havasa donosi:

Wojska powstańcze działające na froncie Santander podzielone zostały na dwie silne grupy.

Jedna z nich za podstawę wyjściową ma miejscowość Valdemaseda. Straże przednie tej grupy posuwają się naprzód, nie napotykając na poważniejszy opór.

Grupa południowa posuwa się trzema kolumnami. Kolumna działająca na zachód, okrąża miejscowość Loscorrales, położoną na drodze Palencia — Santander.



PATROL BASKIJSKI POD SANTANDER.

Grupa środkowa posuwa się w kierunku na Puenta Viejo.

Kolumna 3 działa na odcinku wysuniętym na północ po przejściu wzgórz północnych od Villa Carriedo.

Tajny układ chińsko-sowiecki

w sprawie dostawy broni dla Chin

Z Nankinu donoszą, że dnia 15 sierpnia została zawarta między Chinami a Sowietami tajna umowa, na mocy której ZSSR zobowiązuje się dostarczyć Chinom samoloty i przysłać znaczną ilość pilotów, jak również i amunicję pod warunkiem, iż Chiny nie zawrą z żadnym z państw porozumienia antykomunistycznego.

Umowa ta już jest częściowo zrealizowana, gdyż z Szanghaju donoszą o przybyciu 9-ciu sowieckich samolotów myśliwskich i pilotów z republiki buriacko-mongolskiej.

Dziennik japoński „Yomiuri Szimbun" twierdzi, iż umowa między Chinami a ZSSR. przewiduje dostawę 362 samolotów, 200 czołgów, 450 armat i 1500 ciężkich karabinów maszynowych. Wzamian Chiny udzielić mają Związkowi Sowieckiemu koncesji na budowę linii kolejowej, łączącej północne Chiny z linią transyberyjską, oraz innych koncesyj na terenie północnych Chin.

Jedyny litewski okręt wojenny

osiadł na mieliźnie

Z Kłajpedy donoszą: Litwini odbyli w pobliżu swego nowego portu Swenta ćwiczenia wojskowe z udziałem jedynego okrętu litewskiej floty wojennej, poławiacza min „Prezydent Smetona". Na skutek silnej burzy okręt osiadł na mieliźnie. 4 holowniki gdańskie, które pośpieszyły z pomocą uratowały go z trudem.

Agencja Żydowska domaga się

zwołania konferencji porozumiewawczej Żydów i Arabów

Rada agencji żydowskiej zakończyła w poniedziałek obrady. Rada zatwierdziła uchwały kongresu sjonistycznego, przyjmując poza tym szereg rezolucyj. M. in. przyjęto uchwałę, wypowiadającą się za realizacją zgodnego współżycia między Arabami a Żydami i wzywającą Rząd angielski do zwołania konferencji „Okrągłego Stołu" z udziałem Arabów i Żydów. Celem tej konferencji byłoby ustalenie warunków [illegible] współżycia i uniknięcia podziału Palestyny.

Okręt się wywrócił

Statek powracający z odbywającej się co roku uroczystości na wybrzeżu Agami, położonym na przeciwko portu Aleksandrii wywrócił się skutkiem zbytniego obciążenia i znaczna liczba osób znalazła śmierć w falach morza i dotychczas wyłowiono 30 trupów.

Pioruny zabiły 13 osób w jednym powiecie

W Nieświeżu w czasie burzy piorun zabił 9-letnią Dawidowską i 60-letnią Podgruszową, które pasąc bydło schroniły się pod drzewa. W ciągu tego lata w powiecie nieświeskim zginęło od piorunów 13 osób.

Śmierć za 60 groszy

W Polowli (pow. Rybnicki) doszło do sprzeczki między trzema grajkami podwórzowymi o podział zarobku. Jednemu z nich Szczotkowi odmówiono wypłaty jego części w wysokości 60 groszy. Gdy się upomniał o tę kwotę, został pobity w tak bestialski sposób, że zmarł.

Najadł się jabłek i umarł

W Rudnie koło Chodorowa, niejaki Mikołaj Paszko przed udaniem się na spoczynek zjadł dwa garnce jabłek. Położył się zupełnie zdrów spać, rano domownicy zauważyli, że Paszko nie żyje. To masowe spożycie jabłek, spowodowało śmierć.

Ostatnie depesze i wiadomości na str. 1 i 2-ej

Na ratunek Lewoniewskiego

Znowu odebrano niewyraźne sygnały z Bieguna

Komunikat oficjalny wydany w Moskwie donosi, że ponownie zarejestrowano odbiór sygnałów stacji radiowej na fali, zbliżonej cechami charakterystycznymi do aparatu radiowego samolotu Lewoniewskiego. Sygnały, odebrane przez kilka radiostacyj, nie mogły być jednak odcyfrowane, składały się bowiem z oderwanych liter. Odbiór tych sygnałów wskazywałby na to, że aparat nadawczy jest uszkodzony, co bynajmniej nie wyklucza sprawnego działania aparatu odbiorczego. Na wszelki wypadek polarne stacje radiowe nadają kilka razy dziennie specjalne komunikaty dla załogi samolotu Lewoniewskiego, informujące o poszukiwaniach, czynionych zarówno ze strony Rządu Z. S. S. R., jak i Stanów Zjednoczonych oraz Kanady.

Według wiadomości z Fairbanks (Alaska) samolot, który miał dostarczać paliwa w powietrzu samolotowi Matterna, uległ katastrofie w czasie lądowania w gęstej mgle w miejscowości, położonej o 4 mile na południe od Fairbanks. Załoga wyszła z wypadku bez szwanku.

Lodołamacz „Krassin" wyzwolił się z lodów i kieruje się ku 71 równoleżnikowi na spotkanie statku „Mikojan", który idzie z ładunkiem dla „Krassina" i przez cieśninę Behringa.

Samoloty ekspedycji Szewielowa dokonały pierwszych lotów kontrolnych.

Samolot Wilkinsa przybył do ujścia rzeki Coppenmine.

Samolot Gracjańskiego lądował w zatoce Kozewnikowa w pobliżu Nordwick.

Samolot Gołowkina lądował w Karym - Kary nad rzeką Ob.

Śmierć czekała w polu

W poniedziałek 9-letni Bronisław Ostrowski i trzej jego rówieśnicy znaleźli obok wsi Góry, pow. wileńsko - trockiego, pocisk artyleryjski. W czasie manipulowania nastąpił wybuch.

Ostrowski został zabity, pozostałych ciężko rannych odwieziono do szpitala wileńskiego.

Batalia lekkoatletyczna Polska-Niemcy



Zdjęcie nasze przedstawia fragment biegu lekkoatletycznego na 10 klm. na meczu Polska — Niemcy. Zwycięstwo odniósł w tym pojedynku Polak Noji (widoczny na trzeciej pozycji).

Czytajcie prasę socjalistyczną

Wiadomości Sportowe

Piłka nożna

PODOKRĘG ROBOTNICZY SOLIDARYZUJE SIĘ ZE ZNICZEM.

Zarząd podokręgu robotni[illegible] WOZPN wydał komunikat, [illegible] rym zawiadamia, że wszelkie [illegible] tualne sankcje, którymi WOZPN grozi Zniczowi za nieprzystąpienie do rozgrywek w lidze okręgowej, traktowane będą jako wymierzone przeciwko wszystkim klubom robotniczym, zrzeszonym w podokręgu i Znicz w danym wypadku otrzyma całkowite poparcie ze strony wszystkich władz sportu robotniczego.

Jak wiadomo Znicz zawiadomił WOZPN, że w rozgrywkach w Lidze okręgowej udziału nie weźmie i pierwszy mecz niedzielny z Huraganem w Wołominie oddał walkowerem.

WARSZAWSKI PODOKRĘG ROBOTNICZY TWORZY WŁASNE KOLEGIUM SĘDZIÓW.

Podokręg robotniczy WOZPN postanowił [illegible] legium sędziowskie, niezależnie od WSS przy WOZPN. Sędziowie zrze-[illegible] członek b. Pol. Kol. Sędziów. Takie odrębne kolegia sędziowskie mają być utworzone przy organizacjach robotniczych we wszystkich gałęziach sportu.

PROTEST RKS. ZAGŁĘBIE PRZECIWKO DOPUSZCZENIU BRYGADY DO FINAŁU.

Do Zagłębiowskiego OZPN, w którym Brygada zdobyła mistrzostwo i weszła do dalszych rozgrywek o wejście do Ligi wpłynął protest RKS Zagłębie Protest umotywowany jest niewłaściwym zdobyciem bramki przez Brygadę w decydującym meczu o mistrzostwo okręgu. Zarząd OZPN protest ten uwzględnił i przesłał akta sprawy do PZPN-u.

Brygada [illegible]

[illegible]

PIŁKARSKI TOTALIZATOR.

Paryskie koła sportowe zamierzają wprowadzić totalizator na piłkarskie mistrzostwa Francji. Zachętą po temu były pomyślne rezultaty finansowe totalizatorów piłkarskich w Anglii i Szwecji.

Totalizator wprowadzony ma być przez grupę prywatnych kapitalistów, kontrolowanych przez władze urzędowe.

Boks

LEGIA — ASTORIA.

8:8.

Na korcie tenisowym Legii w Warszawie rozegrany został [illegible] sezonu bokserskiego mecz [illegible] Legią a Astorią z Bydgoszczy, [illegible] kończony wynikiem remisowym [illegible]

BOKSERSKIE MISTRZOSTWA ŚLĄSKA.

W pierwszych meczach bokserskich [illegible] go, PK[illegible] wiec) 10:6, a Slavia IKB 11:5.

Pływanie

ZAWODY PŁYWACKIE W WARSZAWIE.

Na pływalni ZASS-u rozegrano w niedzielę zawody pływackie, na których Mezrycki z ZASS-u ustanowił nowy rekord okręgu w biegu 100 m. st. kl. w 1.20,4.

Kolarstwo

KOLARSKIE MISTRZOSTWA ŚWIATA.

W Kopenhadze rozpoczęły się kolarskie mistrzostwa świata. Mistrzostwo sprinterów amatorów wygrał Holender Vijver, 2) Geroget (Francja), 3) Ooms (Hol.), 4) Pola (Wl), Polacy biorą, jak wiadomo udział tylko w mistrzostwach szosowców. Startuje trójka Kapiak J. Wasilewski i Napierała.

W przededniu ostrego konfliktu

w hutach żelaznych w Zagłębiu Dąbrowskim

Związek Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce przedłożył przemysłowcom hut żelaznych w Zagłębiu Dąbrowskim w imieniu robotników żądania uregulowania warunków pracy i płacy. Przemysłowcy, po otrzymaniu żądań, stosowali rozmaite środki, aby tylko wykręcić się od najskromniejszej nawet zmiany na lepsze obecnych, nieznośnych warunków, w jakich robotnicy zmuszeni są pracować. Wreszcie, pod naciskiem, doszło do układów, na których przemysłowcy wyrazili zgodę na zawarcie umowy zbiorowej, która by usunęła obecne nieznośne warunki. Prosili jednak o odłożenie rokowań do czasu uregulowania przez Rząd cen żelaza.

Ceny na wyroby hut żelaznych, za zgodą Rządu, podwyższono w następujący sposób: surówkę odlewniczą ze 120 na 165 zł., surówkę Martenowską ze 100 na 145 zł., a żelazo z 232 na 258 zł. za tonnę. Chociaż przemysłowcy zobowiązali się do zwołania konferencji zaraz po otrzymaniu podwyżki cen, to jednak przyrzeczenia nie dotrzymali lecz znowu trzeba było naciskać, aby konferencja doszła do skutku.

Na układach w dniu 16 b. m. uzgodniono minimalne płace gwarantowane, oraz załatwiono kilka innych postulatów. W sprawie ogólnej podwyżki, w żądanej wysokości od 5 do 8 proc., zobowiązali się przemysłowcy nadesłać pisemną odpowiedź najpóźniej do dnia 19 b. m. W piśmie tym przemysłowcy kategorycznie odrzucili żądania robotników, dotyczące ogólnej podwyżki płac. Stanowisko swe uzasadniali rzekomo ciężkimi warunkami, w jakich pracuje przemysł metalowy, oraz zmniejszeniem się kosztów utrzymania według wykazów statystycznych o 38,5 proc. w stosunku do 1928 r. W tym samym piśmie przyznają się przemysłowcy do znacznego wzrostu produkcji, lecz z góry twierdzą, że to jest nie wystarczające, bo wzrost ten nie rekompensuje, według ich poglądu, wzrostu cen surowców i zniżki cen wyrobów gotowych.

O zniżce cen artykułów żywności można opowiadać bajeczki małym dzieciom, ale nigdy tym, którzy żyją z pracy rąk, utrzymują rodziny i prowadzą własne gospodarstwa domowe. Zresztą dla przemysłowców byłoby najlepszym sprawdzianem rzekomej zniżki cen artykułów żywnościowych, gdyby zasięgnęli w tej sprawie opinii osób, które u nich gospodarzą. Jestem przekonany, że odpowiedź — gdyby była szczera — wywołałaby rumieniec wstydu na twarzach przemysłowców, a pisma swego, wysłanego do Związku — wyparliby się. Przypuśćmy, że ceny żywności w roku 1928 były niższe od obecnych; w takim wypadku publicznie zapytuję przemysłowców: CZYM USPRAWIEDLIWIA BARDZO NISKĄ, ALE ZA TO NAJWYŻSZĄ W ZAGŁĘBIU PŁACĘ ZASADNICZĄ, WYNOSZĄCĄ ZALEDWIE 5 ZŁ. ZA 8 GODZ. CIĘŻKIEJ I ODPOWIEDZIALNEJ PRACY? Płacę tę otrzymywał najzdolniejszy robotnik, przydzielony według uznania przemysłowców do I KATEGORII, nadmieniam, że była to płaca w okresie najlepszej koniunktury gospodarczej, kiedy huty pracowały „całą parą".

Żądanie podwyżki płac jest zupełnie usprawiedliwione, bo przecież wydajność stale — jak może nigdy dotąd — WZRASTA, przy silnie zredukowanej załodze robotniczej.

W roku 1928 produkcja wynosiła na jednego robotnika 66 ton rocznie; w r. 1936 wynosiła 71 ton 500 kg., zaś w pierwszym półroczu b. r. — 38 ton, 250 kg. Przytoczone cyfry niezbicie dowodzą, że przy nadmiernym wysiłku robotników produkcja osiąga poziom dotąd nie notowany. Nadmieniam, że za 6 miesięcy b. r. wyprodukowano 1 milion 555 tys. 301 ton, a więc osiągnęliśmy już wysokość produkcji z roku 1928, przy załodze zmniejszonej o 12.136 robotników. Jeżeli więc weźmiemy pod uwagę fakt, że wykazujemy wytwórczość tylko wielkich pieców, walcowni, stalowni i rur, to — gdy odliczymy robotników, zatrudnionych w oddziałach dalszej obróbki, które przecież są przy każdej hucie — wówczas wydajność na jednego robotnika, zatrudnionego wyłącznie przy produkcji hutniczej, jeszcze znacznie się zwiększy.

Poważny wzrost produkcji przy załodze, zmniejszonej [illegible] 12 tysięcy w porównaniu z rokiem 1928, przekona każdego, że narzekania przemysłowców na „ciężką" sytuację w hutnictwie żelaznym są chyba grubo przesadzone. Możliwem jest, że różne obciążenia, a w tym także wysokie płace administracji, są tak WYGÓROWANE, że nawet obecny wysiłek robotników go nie pokrywa. Wydaje mi się jednak, że obecnie robocizna NIE PRZEKRACZA 20 PROC.

(Przedstawiona sytuacja w hutach żelaznych pozwala bez najmniejszych wstrząsów na uwzględnienie skromnych żądań robotniczych. Należy mieć na uwadze okoliczność, ŻE JEŻELI W TYCH WARUNKACH ZASTOSOWANIE PODWYŻKI JEST NIEMOŻLIWE, TO CHYBA JUŻ NIGDY TAKA SPOSOBNOŚĆ SIĘ NIE NADARZY.)

Obecnie sprawa ta jest w Inspekcji Pracy, a także Min. Op. Społ. zostało dokładnie o wszystkim poinformowane. JEŻELI WIĘC SŁUSZNE I USPRAWIEDLIWIONE ŻĄDANIA ROBOTNIKÓW NIE ZOSTAŁYBY W CAŁOŚCI UWZGLĘDNIONE, TO NAPRAWDĘ BYŁOBY TO CIĘŻKĄ KRZYWDĄ DLA ROBOTNIKÓW.

W. TOPINEK.

„Niedopuszczalny udział" 6 letniego dziecka w... zebraniu robotniczym

Jakie troski ma przodownik policji w Grodnie...

Dn. 21 sierpnia r. b. odbywało się organizacyjne zebranie członków Związku Robotników Przemysłu Spożywczego, w lokalu przy ulicy Akademickiej Nr. 2 w Grodnie. W pewnym momencie zjawił się na zgromadzeniu przodownik P. P., w towarzystwie wywiadowcy Szoki. Przewodniczący zebrania towarzysz Szyrko wyjaśnił, że zgromadzenie jest zebraniem członków Związku, wskazał odpowiednią listę, oraz zaświadczenie rejestru, wydanego przez Inspektora Pracy.

Wówczas przedstawiciele władz zaczęli pilnie rozglądać się na lewo i prawo, czy też faktycznie wszystko jest po myśli litery prawa i zgodnie z ustawą. NARAZ WZROK ICH PADŁ NA... 6-LETNIE DZIECKO, KTÓRE PRZYSZŁO NA ZEBRANIE W TOWARZYSTWIE OJCA — CZŁONKA ZWIĄZKU... A NIEDOPUSZCZALNY UDZIAŁ MAŁOLETNICH W ZGROMADZENIU? ZACZĘTO SPISYWAĆ PROTOKUŁY, NAZWISKO OJCA I IMIĘ DZIECKA, ŚCIĄGNIĘTO PREZESA RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH I INDAGOWANO, CO TAM MÓWIONO TEMU 6 LETNIEMU UCZESTNIKOWI ZGROMADZENIA...

I to wszystko robił przodownik policji, powołując się na prawo, sam jednak nie chciał ani okazać swego numeru służbowego, ani podać swego nazwiska.

Wezwanie

„Wzywa się wszystkich żołnierzy b. Lekkiej Brygady III Korpusu Wojsk Polskich na Wschodzie z lat 1917-18, dowodzonej przez ówczesnego płk. Juliusza Römmla, by we własnym interesie niezwłocznie podali swoje adresy.

Zgłoszenia należy kierować na adres: **Juliusz Römmel, Generał Dywizji, Warszawa, Al. Szucha 14. G. I. S. Z.**".

Z Górnego Śląska

Bogaty właściciel kin

pod zarzutem fałszowania biletów

W branży filmowej na Śląsku wielkie poruszenie wywołało drugie skolei doniesienie karne na właściciela dwóch największych kin w Mysłowicach, Franciszka Kiedronia, za sprzedawanie sfałszowanych biletów przez szereg lat, skutkiem czego został poszkodowany na wielkie sumy Skarb Państwa, miasto Mysłowice oraz Polski Czerwony Krzyż i Fundusz Pracy.

Obecnie właściciele biur wynajmu filmów obmyślają w związku z tym zbiorową akcję dla zabezpieczenia swych szkód, wynikających z odkrycia tych machinacyj, bowiem w wielu wypadkach biura te wynajmują filmy za dochód procentowy z widowisk, który obliczony jest na podstawie oficjalnego wykazu sprzedanych biletów. Jeśli więc p. Kiedroń posługiwał się w swych kinach sfałszowanymi biletami, to tym samym, uszczuplając obroty zmniejszał poważnie opłaty za wynajem filmów.

W związku z tym podnieść należy, że p. Kiedroń jest prezesem właścicieli Kinoteatrów na Woj. Śląskie i mimo ujawnienia tej afery pełni nadal swe funkcje.

Podobna afera ujawniona została także przed kilku laty w Bydgoszczy; stwierdzono wówczas, że podobnych praktyk dopuszczali się wszyscy ówcześni właściciele kin, co im przyniosło później wyroki od dwóch do 6 lat więzienia.

Wiadomości z całej Polski

PODPALILI CERKIEW POD LWOWEM.

Na Zniesieniu pod Lwowem nie znani sprawcy usiłowali podpalić cerkiew klasztoru o. o. Studytów.

Sprawcy oblali jedną ze ścian cerkwi benzyną, po czym podpalili. Pożar ugasili zaalarmowani zakonnicy oraz służba glasztorna.

KRWAWA ZABAWA W MUSZYNIE.

W Muszynie, w czasie zabawy wynikła sprzeczka między: Edwardem Steczowiczem, a Franciszkiem Barabaszem i Janem Kołuckim.

Po ostrej wymianie słów, w momencie gdy Steczowicz nie chcąc dopuścić do ewentualnej bójki, postanowił opuścić zabawę wdziewał już płaszcz, doskoczyli do niego napastnicy i pokrajali go nożami po głowie i piersi. Ofiarę zajścia przewieziono w ciężkim stanie do szpitala w Nowym Sączu. Awanturników aresztowała policja, odstawiając do więzienia w Nowym Sączu.

OŚLEPŁ OD WYBUCHU KORKÓW DO STRZELANIA.

W Rydułtowach na odpuście wydarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padł 44-letni handlarz Roman Rzymuła z Rybnika. Handlarz ten otwierał skrzynkę z korkami do strzelania. Z niewyjaśnionych przyczyn nastąpił gwałtowny wybuch, skutkiem którego Rzymuła utracił wzrok i odniósł ciężkie obrażenia na całym ciele. W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala Spółki Brackiej w Rybniku.

MSZYCA KRWISTA NISZCZY SADY OWOCOWE NA POMORZU.

Wszystkie sady w okolicach Świecia i Chełmna na Pomorzu zostały zaatakowane przez korówkę wełnistą, czyli t. zw. mszycę krwistą. Ponieważ ten rodzaj mszycy należy do najważniejszych szkodników jabłoni, sady są poważnie zagrożone.

Jeszcze jeden „rosyjski książę"

zdemaskowany jako hochstapler

Policja katowicka wysłała władzom brazylijskim do Rio Grande, gdzie osadzony jest w więzieniu międzynarodowy hochstapler i oszust Jan Chomski, jego przypuszczalny życiorys oraz fotografie, sporządzone w wydziale śledczym.

O bujnej fantazji tego hochstaplera, świadczą historie, opowiadane w czasie pobytu jego w więzieniu w Katowicach, gdzie odsiadywał dłuższą karę. Podawał się on za obywatela brazylijskiego, urodzonego z tubylki — hiszpanki i ojca emigranta, który przez to małżeństwo uzyskał olbrzymie posiadłości. Obecnie zaś opowiada władzom w Rio Grande, że urodził się w Rosji, gdzie ojciec za czasów carskich zajmował bardzo wysokie stanowisko u dworu. Opisuje nawet bardzo obszernie rzekomą scenę, kiedy go, jako 7-letniego chłopca, zaprezentował ojciec carowi Mikołajowi i carycy. Dalej opowiada, że był więziony po wybuchu rewolucji razem z rodziną carską i uniknął jej straszliwego losu dzięki możnym protektorom. „Olbrzymie" jego włości pozostałe po rodzicach zostały oczywiście skonfiskowane. Dopiero w 1928 roku protektorzy jego ułatwili mu ucieczkę do Polski, gdzie wstąpił do służby w armii polskiej i uzyskał stopień kapitana, a w 1925 r. został przeniesiony do rezerwy.

Oczywiście wszystko to jest od a do z skłamane. Ponieważ dotychczas nie zostało wyjaśnione, w jaki sposób Chomski po wyjściu z więzienia zaopatrzył się w paszport brazylijski i wizy, oraz skąd uzyskał pieniądze na podróż do Włoch, katowickie władze śledcze wdrożyły dochodzenia celem wyświetlenia tych okoliczności. Na dalszą drogę do Brazylii zdobył fundusze przez zamordowanie i obrabowanie Peroniego.

Chomski specjalizował się jako oszust matrymonialny i miał nawet duże szczęście do kobiet, jakkolwiek nie grzeszy specjalną urodą. Najczęściej występował jako lekarz, a nawet „ordynował", i wykazuje duży zasób wiedzy medycznej. Jest dotknięty ciężką chorobą weneryczną.

Kącik radiowy

CYKLE REGIONALNYCH TRANSMISYJ Z POLESIA.

Mikrofon Polskiego Radia ze swej letniej wędrówki po ziemiach Polski przyniósł już radiosłuchaczom wiele barwnych regionalnych transmisyj. Transmisje te poza tym, że są żywymi ilustracjami programu radiowego, poznają słuchaczy coraz lepiej z niewyczerpanym źródłem bogactwa folkloru polskiego. Dzięki tym transmisjom mogli słuchacze choć pośrednio wziąć udział w różnych świętach regionalnych, jak „Dni Krakowa", „Święto Gór" i wiele innych. Obecnie z okazji „Dni Polesia" organizuje Polskie Radio cykl transmisyj, które przyniosą fragmenty z II Targów Poleskich, oraz ciekawe obrazki z życia szlachty zaściankowej, młodzieży akademickiej na Polesiu i rzemieślników. Poza tym mikrofon zapowiedział wizytę u marynarzy w Pińsku. Pierwsza z tych transmisyj nadana zostanie dn. 25. VIII. o godz. 16.15. Będzie to reportaż z II Targów Poleskich w Pińsku.

Radio warszawskie

WARSZAWA I.
ŚRODA, 25.VIII.

6,15 Pieśń. 6,18 Gimnastyka. 6.38 Płyty. 7,00 Dziennik poranny. 7,10 Płyty. 11,57 Hejnał. 12,03 Dziennik południowy. 12,15 Felieton prawno-społeczny. 12,25 Koncert orkiestry. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Wiersze J. Przybosia. 16,15 II Targi Poleskie. 16,45 Odczyt. 17,00 Koncert solistów. 17,50 Keuczuk — pogadanka. 18,00 Chwila Biura Studiów. 18,10 Program na jutro. 18,15 Płyty. 18.50 Pogadanka aktualna. 19,00 Słynni dyrygenci. 19,50 Wiadomości sportowe. 20,00 Orkiestra. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka aktualna. 21,00 Koncert chopinowski. 21,45 Powieść mówiona. 22,00 Muzyka taneczna. 22,50 Ostatnie wiadomości. Przegląd prasy i Komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA II.

13,00 Płyty. 14,00 Informacje i Program na jutro. 14,06 Płyty. 15,00 Pogadanka. 15.10 Życie kulturalne stolicy. 15,15 Koncert solistów. 22,00 Wiadomości sportowe. 22,05 Z „Pieśni o ziemi naszej". 22,20 Płyty. 23,15 Muzyka taneczna.

WARSZAWA I
Czwartek, dn. 26. VIII.

6.15 „Kiedy ranne". 6.18 Gimnastyka 6.38 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Dziennik poł. 12.15 Jak budować na wsi? — pogadanka. 12.25 Koncert orkiestry wojskowej. 15.45 Wiadomości gosp. 16.00 Sierpień— pogadanka dla dzieci starszych. 16.15 Jan Brahms: Sonata. 16.45 Obozy wypoczynkowe dla kobiet pracujących — pogadanka. 17.00 1000 taktów muzyki 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Poradnik sportowy lokalny. 18.05 Pogadanka społeczna. 18.10 Program. 18.15 Muzyka lekka (płyty). 18.50 Pogadanka aktualna 19.00 Teatr Wyobraźni: „Śpiew o Bośni" 19.40 Pogadanka aktualna. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert muzyki lekkiej i tanecznej. 21.45 „Dni powszednie państwa Kowalskich". 22.00 Recital śpiewaczy. 22.30 „Żniwne pieśni na Śląsku" — audycja słowno-muzyczna. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Przegląd prasy i Komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA II
Czwartek, dn. 26. VIII.

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.00 Parę informacyj i program. 14.06 Dawne arie i pieśni (płyty). 15.00 Jak spędzić święto? 15.10 Muzyka taneczna 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Reportaż z życia. 22.20 Muzyka lekka i taneczna (płyty).

E. C. Bentley i H. W. Alen 102)

ŚMIERĆ FILANTROPA

(przekład z angielskiego **B. Kopelówny**)

Raught skinął głową. — Wiem o tym. No, ale zanim tu przyszedłem, zdecydowałem się, że będę musiał powiedzieć wszystko. Pierwsza rzecz, proszę pana — to wiem, że pan był w domu na placu Newbury i że inspektor, prowadzący śledztwo, znajdował się tam w tym samym czasie. Siedzieliście razem przeszło godzinę. Musieliście mówić o morderstwie, a w takim razie prawdopodobnie słyszał pan to, czego chcę się dowiedzieć. Nie proszę, aby pan zrobił coś złego — a tylko aby pan wyrządził przysługę człowiekowi, któremu się okropnie nie wiodło w życiu i którego los był przez lata całe bardzo ciężki.

Trent — o ile zdołał poznać Raughta — nie dostrzegł w nim nic sympatycznego, ale to, czego się dowiedział ostatnio, dawało mu pewność, że ostatnie słowa kamerdynera były prawdziwe. Apel Raughta był tego rodzaju, że trudno było przeciwstawić mu się, — poza tym chęć dowiedzenia się co kryło się poza tym wszystkim, była nie do pokonania silna.

„Niech me serce uciszy się na chwilę i wybada tę tajemnicę" — zacytował znowu. — Czy wiecie, Raught, zdumiewające jest, jak pasujecie do treści tego pięknego wiersza, który właśnie w chwili, gdy przemówiliście do mnie nagle z mroków słowem: „panie" — przyszedł mi na myśl. Jesteście nawet podobni trochę do kruka — bardziej w każdym razie niż do kolibra... A także **„wstrząsacie mną, przenikacie fantastyczną grozą, nie odczuwaną nigdy przedtym"**. Chodźcie do pokoju i wytłumaczcie, o co chodzi.

— Bardzo dziękuję. — Raught przestąpił próg i rzuciwszy niespokojne spojrzenie na główne drzwi, zajął miejsce przy stole.

— Nie mogę ofiarować Wam do oparcia „popiersia Pallas", jak mówi Poe — ciągnął Trent dalej tonem usprawiedliwienia — ale tam na półce stoi popiersie Jerzego Kobey mojej własnej roboty, — a przyjaciele twierdzą, że podobieństwo jest ogromne. Jeżeli jednak nie podoba się Wam, usiądźcie gdzie chcecie. Nie potrzebujecie się kłopotać, że ktokolwiek może tu wejść i przeszkodzić nam o tej porze. Rodzina moja przebywa mniej więcej w odległości dziewięćdziesięciu mil, a gospodyni, która prowadzi mi dom, prawdopodobnie śpi i śni o Paisley'u. Jeżeliby przypadkiem zajrzała tutaj, powiedziałbym jej, że zamierzam zrobić z was model do obrazu „Apollo, wyrzucony z Olimpu".

Raught, który usiadł niepewnie na skraju krzesła dla modeli, uniósł się trochę, usłyszawszy te słowa.

— Nie, nie — zostańcie, gdzie jesteście. Zrobię z tego Ulissesa, opowiadającego historie swych nieszczęść Alcinousowi. Ja będę Alcinousem, — i na początek chciałbym usłyszeć, skąd wiecie tak dokładnie, co ostatnio robiłem?

Raught zwilżył wargi i przesunął ręką po policzkach i brodzie. — No, proszę pana, to jest pod pewnym względem dość kłopotliwe. To znaczy, że w tej części historii nie chodzi tylko o moją osobę. Ale pan zawsze postąpi honorowo? Pewny jestem tego.

— Mam nadzieję, Raught.

— Otóż proszę pana, w czasie naszych wizyt w Londynie, w zeszłym roku i później, poznałem się z kucharką w domu na ulicy Bullington 46, to jest — u Sir Hektora Findhorna. To wdowa... — nazywa się pani Leather — i jak się to mówi — nawiązały się między nami serdeczne stosunki. Chodziliśmy razem do kina, gdy tylko miałem wychodne, — a ona dostosowywała swój wolny czas do mego... Poza tym mogliśmy z łatwością widywać się jeszcze od czasu do czasu, gdyż mieszkaliśmy tak bardzo blisko siebie. Widzi pan, numer 46 jest na samym rogu placu Newbury — a okna z tyłu — na górnych piętrach — wychodzą na plac — to jest na dom pana Randolpha i na cztery inne w tym samym szeregu. Opowiadam panu to wszystko — a później zrozumie pan, w jakim celu to robię...

— Zdaje mi się, że już zaczynam rozumieć coś kolwiek — rzekł Trent. — Dom Randolpha znajdował się pod obserwacją, gdy tam poszedłem — czy tak?

(D. c. n.).

KRONIKA KRAKOWSKA

Trzy wypadki samochodowe wciągu jednej doby

Trzy wypadki samochodowe nastąpiły w Krakowie w ciągu ubiegłej doby. Na szczęście obeczło się bez ofiar w ludziach.

Stanisław Kolaskiński, jadąc autem osobowym na zbiegu ul. Kasztelańskiej i Senatorskiej, zderzył się z autem półciężarowym, własność firmy Bębenek. W skutek zderzenia oba auta zostały lekko uszkodzone.

W drugim wypadku Wasyl Tymko, jadąc autem ciężarowym ul. Siemiradzkiego przy wjeździe na ul. Karmelicką najechał na wóz tramwajowy — wskutek czego oba wozy zostały lekko zarysowane. Winę ponosi szofer.

Wreszcie Piotr Wieczorek, jadąc autem osobowym ul. Kopernika, najechał na dorożkę konną, powożoną przez Stefana Ślusarczyka.

Wskutek najechania skaleczony został koń, dorożka uszkodzona, a dorożkarz doznał stłuczenia lewego biodra oraz głowy. Auto zostało również uszkodzone.

Dyżury lekarzy

DNIA 25 SIERPNIA — NOC.

Bieberstein Ludwik — Rejtana 10. tel. 179-06.

Rozenbaum Tadeusz — Długa 84. tel. 188-50.

Pinkusfeld R. — Sebastiana 7, telefon 116-83.

Sokołowski Adam — Basztowa 24, tel. 142.04.

WYJAZD DZIECI.

Wyjazd dzieci z kolonii z Zakliczyna nastąpi we środę, 25 b. . o godz. 6.05 pp.

Z sali sądowej

O morderstwo dziecka

Dnia 2 lutego b. r. 23-letnia Franciszka i 26-letnia Łucja Kozieńskie, zamieszkałe w Raciborowicach pod Krakowem, zamordowały nieślubne 2-mies. dziecko Franciszki, jakie miała ona z gospodarzem tamtejszej wioski Bochenkiem.

Okrutne to morderstwo przeprowadziły w wyrafinowany sposób. Mianowicie jedna z nich nalała niemowlęciu do ust kilka łyżek amoniaku, a druga uzupełniła tę miarę octem i mydlinami.

W połowie już zatrute dziecko, w jednej tylko koszulce, wyniosły na 20-stopniowy mróz i porzuciły na betonie, gdzie leżało około dwóch godzin i gdzie też spotkała je śmierć.

Oskarżone tłumaczyły się, że popełniły tę straszną zbrodnię z powodu nędzy.

Trybunał skazał obie siostry po jednym roku więzienia.

Historie dnia

Magazyn skradzionej biżuterii w mieszkaniu przy ul. Mikołajskiej. Policja krakowska przeprowadziła rewizję w mieszkaniu Maurycego Brennera, zamieszkałego przy ul. Mikołajskiej 8, pozostającego pod zarzutem paserstwa. Wynik rewizji był sensacyjny.

Zakwestionowano większą ilość prejozów, a to: pierścionki z brylantami i ;anymi kamieniami. złote branzoletki, złote zegarki męskie i damskie, broszki złote z brylantami i perlami, kilkanaście sznurów pereł, naszyjniki złote z brylantami i różnymi kamieniami, kilkanaście par kolczyków złotych z różnymi kamieniami, kandelabry srebrne. obrączki złote, srebro stołowe, papierośnice z monogramami, tace i t. p.

Kradzież przez otwarte okno. W nocy nieznany osobnik dostał się przez otwarte okno do mieszkania Br. Schreiber przy ul. Koletek, skąd skradł biżuterię, wartości 300 złotych.

Zatrzymania: Antoni Tomczyk, lat 18, robotnik i Jan Pąsek, lat 16, robotnik. obaj bez miejsca zamieszkania. zostali zatrzymani na kradzież rur żelaznych wart. 100 zł. na szkodę Franciszka Bąka.

Najechanie. Rowerzysta, nieustalonego na razie nazwiska, jadąc rowerem ul. ks. Józefa w kierunku miasta, najechał na przechodzącą przez jezdnię Stanisławę Filarską, lat 70, zam. w barakach przy ul. ks. Józefa, która skutkiem najechania upadła na jezdnię, doznając ogólnego potłuczenia na ciele. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego przewiózł Filarską do szpitala św. Łazarza.

Przebicie nożem. Władysław Jakubik, robotnik, zam. przy ul. Nadwiślańskiej 19, w czasie, gdy przechodził ul. Starowiślną, został zaczepiony przez Feliksa Miceusza, który bez powodu ugodził go nożem w lewą łopatkę. zadając mu ranę ciętą. Ranny Jakubik pozostaje na opiece domowej.

Kofniskaty

Onegdajszy numer „Nowego Dziennika" uległ konfiskacie za podanie pewnych szczegółów aktu oskarżenia w procesie wspólników Parylewiczowej. Równocześnie uległy konfiskacie „I. K. C." i „Głos Narodu".

Dwa trupy na zabawie we wsi podkrakowskiej

Na zabawie, która odbywała się we wsi Wolica pod Wyciążami dokonano zabójstwa dwóch osób. Znajdowali się tam m. in. Leon Habas i Tadeusz Dziura, którzy mieli ze sobą dawne porachunki na tle osobistym.

Między przedstawicielami obu rodzin trwała już dawno nienawiść spowodowana tem, iż jeden z Habasów zabił poprzednio, przed kilku laty, jednego z członków rodziny Dziurów.

Nienawiść między rodzinami doprowadziła do krwawego epilogu na tej zabawie.

Gdy Leon Habas tańczył z Anastazją Wachlówną, Tadeusz Dziura, wydobywszy z zanadrza ucięty karabin, strzelił w kierunku tańczących.

Kula karabinowa trafiła w okolicy łopatek Habasa, a wychodząc piersią przeszła przez szyję tancerki, skutkiem czego tak Habas jak i Wachlówna padli martwi na podłogę.

Krwawy zamach morderczy wywołał zamieszanie wśród uczestników zabawy, co wykorzystawszy zabójca zdołał zbiec. Zawiadomiona o morderstwie policja wszczęła pościg.

Przymusowe lą owanie samolotu pod Krakowem

Na polach majątku Pilica, należącego do p. Arkuszewskiego, wylądował samolot cywilny „RWD 13" pilotowany przez kpt. Babińskiego z Warszawy wraz z dwoma pasażerami: Zofią Grajbichówną i chłopcem Leonem Kopińskim.

Lądowanie odbyło się zupełnie normalnie, bez wypadku. Samolot lądował przymusowo z powodu uszkodzenia silnika. Po przeprowadzeniu remontu, samolot wystartował.

Z teatrów

SZOEKE SZAKAL' W KRAKOWIE.

Głośny teatr wiedeński „Scala" ze znakomitym artystą Szoke Szakallem na czele, wystawi w najbliższy piątek, dnia 27 m. i w sobotę, dnia 28 b. m. na scenie teatru „Bagatela" arcyzabawne komedie. I tak: w pierwszy dzień pobytu w Krakowie: „Kwartet smyczkowy" (Streichquartet), w drugi dzień: „Złoto z Kanady" (Gold aus Kanada).

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Ucieczka Tarzana".
ATLANTIC: „Wilhelm Tell" i „Mój Pan Mąż".
PROMIEŃ: „Daj mi twe serce" i „Pan z milionami".
SŁONKO: „Sonata Kreutzerowska" i „Kajakowcy na Drwinie".
ŚWIT: „Przy kominku" i „Pat i Patachon jako dwa urwisy".
UCIECHA: „Łódź podwodna nr 9".
WANDA: „Klub kobiet".

Radio krakowskie

ŚRODA, 25 sierpnia

12 . Kilka informacyj. 15.35 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.05 — odczyt sportow. . 15.15 Polskie skrzypeczki (płyty). 1 .40 Wiadomości gospodarcze (giełda). 18.10 Program. 18.15 Koncert kameralny (płyty). 18.45 Wiadomości sportowe. 19.00 Melodie operetkowe. 23.00 Muzyka taneczna.

Czwartek, dn. 26. VIII.

12.15 Audycja dla dzieci wiejskich. 13.55 Duety operowe i ork. symfoniczna (płyty). 15.05 Kilka słów o kulturze fizycznej. 15.10 Marian Anderson śpiewa... (płyty). 15.25 „Lektura poobiednia...". 15.40 Lokalne wiadomości gospodarcze. 18.00 Kilka informacyj. 18.05 Chwilka społeczna. 18.10 Program. 18.15 Humor w piosence zagranicznej. 18.45 Wiadomości sportowe. 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

Kronika bielsko-bialska

Komunikat Zarządu Głównego R. S. K. O. „Siły" Śląska Cieszyńskiego

Do wszystkich członków kół Siły

Zarząd Główny zawiadamia wszystkich członków „Siły", że dn. 19 września 1937 r. odbędzie się w Warszawie ogólno-polski Zlot Młodzieży Robotniczej, w którym „Siła" również bierze udział. Prosimy wszystkich o wzięcie w nim gremialnego udziału.

Z Bielska wyjedzie specjalny pociąg popularny.

Koszta przejazdu wynosić będą około 10—12 zł.

Zgłoszenia, wraz z pieniędzmi, należy kierować do dnia 10 września do Sekretariatu: Bielsko, ul. Republikańska 4. Sekretarz Karol Urbaniec.

Dokładne szczegóły podane zostaną w terminie późniejszym.

Obowiązkiem każdego koła „Siły" i Partii jest zgłosić jaknajwiększą ilość członków.

Za Zarząd Główny:

Przew. *Tadeusz Reger.*
Sekretarz *Józef Machej.*

KRONIKA ŚLĄSKA

Zuchwały napad rabunkowy w Szopienicach

Niezwykle zuchwałego napadu rabunkowego dokonano wczoraj na ul. Krakowskiej w Szopienicach. Mianowicie do jadącego tam rowerem Pawła Studzińskiego z Chropaczowa (Kościelna 11), podszedł jakiś zamaskowany mężczyzna uzbrojony w rewolwer, pod którego groźbą zażądał wydania pieniędzy. Ponieważ Studziński nie posiadał przy sobie żadnej gotówki napastnik zabrał mu rower i zbiegł w kierunku dworca. Zarządzony za nim pościg natychmiast pozostał narazie bez rezultatu.

Nieszczęśliwy wypadek na kop. „Gische"

W kopalni „Gische" w Janowie wydarzył się tragiczny wypadek górniczy, który pociągnął za sobą jedno życie ludzkie.

Na filarze powierzchni VI pochylni VIII pokładu „Morgenroth" na skutek tąpnięcia oberwały się ze stropu zwały węgla, grzebiąc rębacza 35-cioletniego Franciszka Trucha z Giszowca (Krakowska 27).

Spod gruzów wydobyto nieszczęśliwego górnika ze skomplikowanym złamaniem miednicy, — złamaniem lewego uda, prawego stawu krokowego, oraz z obrażeniami wewnętrznymi. Trucha, dającego słabe oznaki życia przewieziono do szpitala Spółki Brackiej w Mysłowicach, gdzie nie odzyskawszy przytomności zmarł o g. 11.45 naskutek odniesionych ran. Zmarły górnik osierocił żonę i dwoje nieletnich dzieci. Na miejsce wypadku przybyła komisja górnicza oraz władze sądowe — które prowadzą dochodzenia. — Zwłoki nieszczęśliwego górnika złożono w kostnicy szpitala.

Już skończyli z robotami publicznymi

Jesteśmy prawie jeszcze w połowie lata, a już nadchodzą wiadomości, że kredyty na roboty publiczne są na wyczerpaniu. I tak ulegną przerwie roboty przy regulacji Przemszy Czarnej i Białej wskutek braku funduszów na ten cel. Dalsze roboty maja zostać podjęte dopiero w przyszłym roku. Bezrobotni, zatrudnieni przy tych pracach, zostaną oczywiście zwolnieni. Nastąpi dla nich ciężki i długi okres nowego głodowania i dopiero w kwietniu mogą być roboty podjęte na nowo.

Niewątpliwie również w innych okolicach nastąpi to samo. A co będzie z pomocą zimową w tym roku?

Akcja zarobkowa kelnerów na Śląsku

Wobec nieprzestrzegania przez właścicieli restauracji, kawiarń i hoteli umowy zbiorowej, ustalonej orzeczeniem Komisji Arbitrażowej, postanowili pracownicy gastriomiczni Śląska zwołać na dz 6 września b. r. Kongres radców załogowych z całego Śląska, który ma zająć stanowisko co do obecnego stanu bezumownego.

Należy podkreślić, że w zawodzie tym pracuje na Górnym Śląsku, objętym sporem, około 2.000 ludzi i spór faktyczny ciągnie się już od maja 1934, a zaostrza go fakt odmowy nadania mocy ogólnie obowiązującej orzeczeniu Komisji Arbitrażowej przez Ministerium Opieki Społecznej. W tej ostatniej sprawie wyjeżdża z Katowic 6-osobowa delegacja reprezentacji związkowej tych pracowników do Warszawy, dla przeprowadzenia interwencji u czynników rządowych.

Jak pomysłowy akwizytor zarobił 25.000 zł.

Na donlesienie jednej z katowickich firm sprzedaży maszyn do szycia, rowerów i t. p., policja przeprowadziła rewizję domową i osobistą u akwizytora tej firmy 25-letniego Alfreda Heflika w Piotrowicach (Dworcowa 12) stojącego pod zarzutem fałszowania na wielką skalę zamówień klijentowskich. Od zgórą dwóch lat Heflik wystawiał fałszywe zamówienia na radia, maszyny rolniicze, do szycia, rowery i t. p. i inkasował wielkie prowizje. Heflik odbierał następnie zamówione maszyny — sprzedawał je dalej, opłacał część rat i rzekomy „klijent" rozpływał się później w przestrzeni, tak, że nawet nie można było natrafić na jego ślad, jako, iż w ogóle nie egzystował. W ten sposób działając, Heflik poszkodował firmę na zgórą 25.000 zł. Po przeprowadzonej rewizji cały materiał, dowodzący oszukańczej działalności Heflika, skonfiskowano a jego przytrzymano i osadzono w aresztach policyjnych. W poniedziałek zostanie przekazany do dyspozycji władz sądowych.

Bajki o samochodach ludowych Kto będzie na nich jeździł?

Wielkie zainteresowanie wywołała w swoim czasie wiadomość o zamierzonym podjęciu przez rzemiosło ziem zachodnich produkcji populranych samochodów typu tak zw. „ludowego", przystosowanego zarówno ceną jak i wytrzymałością do warunków polskich. Sprawa ta wkrótce ucichła. Odbywały się jednak na ten temat dalsze rozmowy z Komisją motoryzacyjną i ostatecznie stanęło na tym, że warsztaty rzemiosła branży metalowej a szczególnie precyzyjne ślusarnie, podejmą produkcję części samochodowych dla koncesjonowanych montowni krajowych, opartych o ciężki przemysł. Narazie produkcję tę podejmą warsztaty rzemieślnicze Poznańskiego, Śląska i Krakowskiego, jako już najlepiej w tym kierunku wyposażone i produkujące części, które też łatwo mogą uzupełnić swoje wyposażenie techniczne.

Wiadomość powyższa, zapowiadająca uruchomienie produkcji taniego samochodu typu tak zw. „ludowego" zbyt pachnie Ameryką, by była prawdziwą. Polska to nie Ameryka, gdzie samochód jest b. tani i gdzie robotnik może mieć i swój domek i swój samochodzik Zarobki robotnicze są tak niskie, że nie dopuszczą nawet myśli o nabyciu i utrzymaniu samochodu. To samo dotyczy również ogromnej większości pracowników umysłowych. Nie może więc być żadnej mowy o typie „ludowym" samochodu. Samochodów jest coraz więcej, ale nie jeździ na nich „lud" lecz synekurzyści obecnego systemu.

Dwie tanie wycieczki

Liga Popierania Turystyki organizuje na nadchodzącą niedzielę dwa pociągi popularne, w tym jeden dla miłośników turystyki a drugi dla sportowców. Wycieczkowy pojedzie na trzy dni do Gdyni a sportowy tylko na niedzielę na mecz ligowy AKS z Garbarnią.

Pociąg do Gdyni wyrusza w dniu 27 b. m. o godz. 19.10, przybywa do Gdyni w dniu 28 b. m. o godz. 8.17. Wyjazd spowrotem 30 b. m. o 16.00, a przyjazd do Katowic następnego dnia o 5.41. — Cena przejazdu w obydwie strony wraz z dwoma noclegami, — przejazdem statkiem z Gdyni do Jastarni, zwiedzeniem portu od strony morza i lądu zł. 22.40.

Pociąg dla sportowców wyrusza z Chorzowa w niedzielę, dn. 29 b. m. o 7.55, z Katowic o 8.16 przyjazd do Krakowa o 9.54. Powrót tego samego dnia o 23.05 do Katowic, a do Chorzowa o 23.24 Cena biletów w obydwie strony zł. 3.20.

Wiadomości różne

Ostatnio przystąpiono na terenie gminy Skrzyszów, powiatu rybnickiego do budowy 8-klasowej szkoły powszechnej kosztem około 150.000 zł. Szkoła posiadać będzie poza salami wykładowymi pracownię chemiczną, fizyczną, salę gimnastyczną i t. d.

W czasie od 2.VIII do 10 sierpnia b. r. zanotowano na terenie województwa śląskiego następujące choroby zakaźne: dur brzuszny 8 (2), płonica 27, błonica 26 (3), nagminne zapalenie opon mózgowych 1 (1), odra 5, róża 5 krztusiec 6, zimnica 2, zakażenie połogowe 1 (1), gruźlica otwarta 28 (15), jaglica 9, włośnica 17. wodowstręt 2, zatrucia mięsem 3 inne 1. (W nawiasach wypadki śmiertelne).

Kronika poznańsko - pomorska

GDYNIA

WANDALE POŁAMALI 158 DRZEW.

Szosa im. Żwirki i Wigury w Rumii - Zagórzu, prowadząca od stacji kolejowej do lotniska, jest po obu stronach wysadzona młodymi drzewkami.

Ostatnio jacyś barbarzyńcy połamali 158 drzewek z pośród 300 i powrzucali korony drzewek do rowu.

Szosa wygląda, jak po przejściu huraganu.

Sprawców wandalskiego wyczynu narazie nie ujawniono.

Z SALI SĄDOWEJ.

Bolesław Brzeźniak, były urzędnik Komisariatu Rządu w Gdyni, oskarżony o zniesławienie kierownika wydziału drogowego, któremu zarzucał branie łapówek od dostawców, zasądzony został na 10 miesięcy więzienia.

DZIECI WRACAJĄ Z KOLONII LETNICH.

Miejski Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży w Gdyni zawiadamia, że powrót dzieci gdyńskich z kolonii letnich i obozów harcerskich nastąpi dnia 25 sierpnia i to z kolonii w Radunii i obozu w Osieku o godz. 8.45, a z kolonii i obozu w Gowidlinie i Sulęczynie o godz. 14.56. Rodzice proszeni są o przybycie na przywitanie dzieci na dworzec kolejowy.

UJĘCIE BANDYTÓW W 2-CH GODZ NACH.

Antoni Kuścicki, kucharz S/M „Batory", został nad ranem napadnięty przez 4-ch zbirów, żądających gotówki i kosztowności.

Na skutek kategorycznej odmowym, napastnicy pobili Kuścickiego do utraty przytomności, odbierając mu 75 zł. oraz kilka cenniejszych przedmiotów.

Napastników, m. in. Augustyna Raguzę i Teofila Skoniecznego, ujęto już po dwóch godzinach.

Ranny kucharz przebywa w szpitalu.

TCZEW

ZABILI ROLNIKA.

Zgraja pijanych awanturników z Janem Mazurowskim z Rukocina oraz Franciszkiem Ziehmannem na czele napadła na rolnika Soszka, który wystąpił w obronie napastowanego przechodnia i w tak bestialski sposób pobili Soszka sztachetami z płotu, że spowodowali u tegoż złamanie podstawy czaszki i wstrząs mózgu.

Soszkę w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala, gdzie, nie odzyskawszy przytomności — zmarł.

BYDGOSZCZ

OFIARA PRACY.

20-letni Wacław Wojtkowiak, zajęty w firmie „Tornedo", doznał dotkliwego pokaleczenia obu rąk. Ranny znajduje się na leczeniu w szpitalu miejskim.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo Wydawniczej „Robotnik", Warsz awa, Warecka 7.